



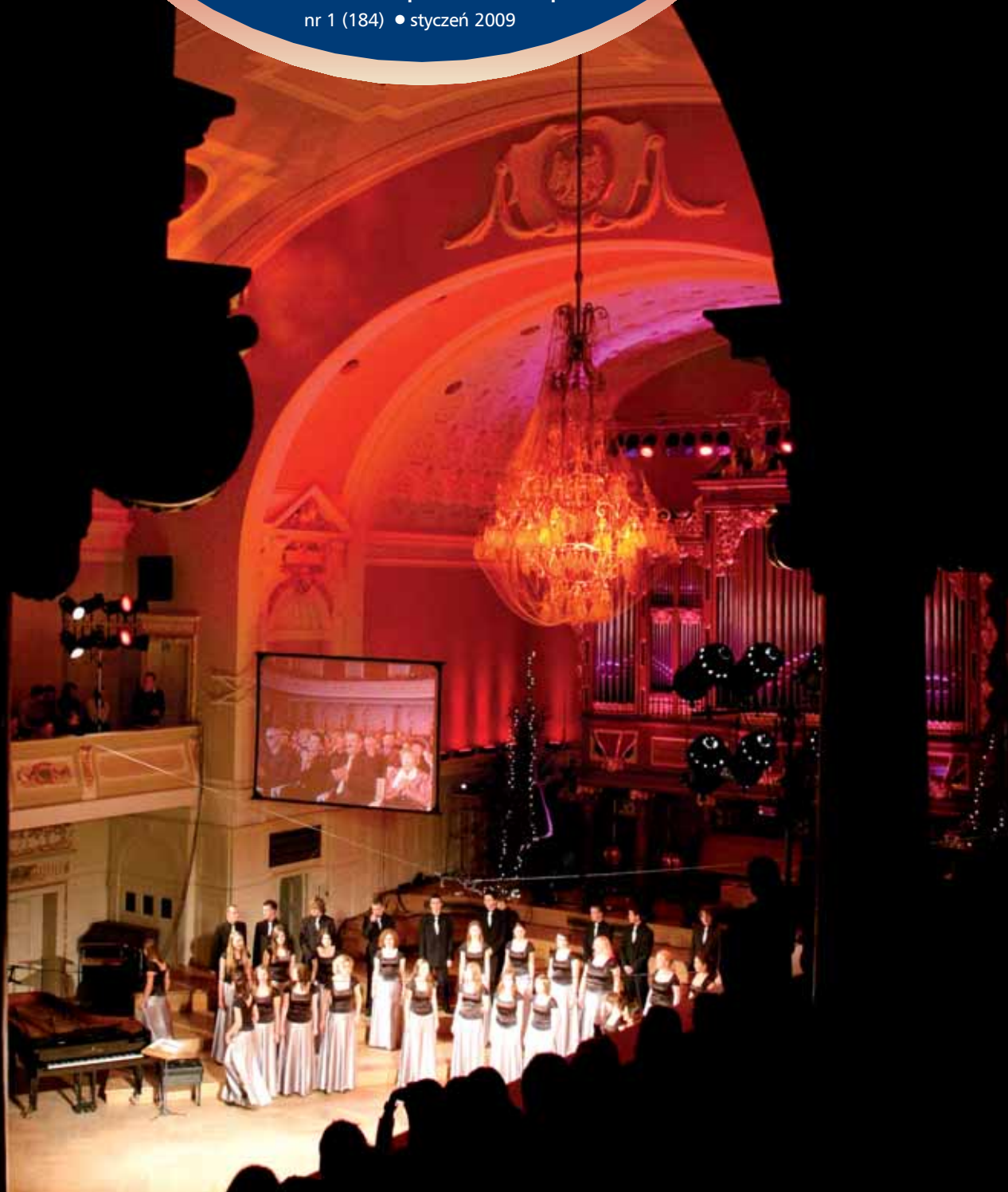
ISSN 1231-8825

życie

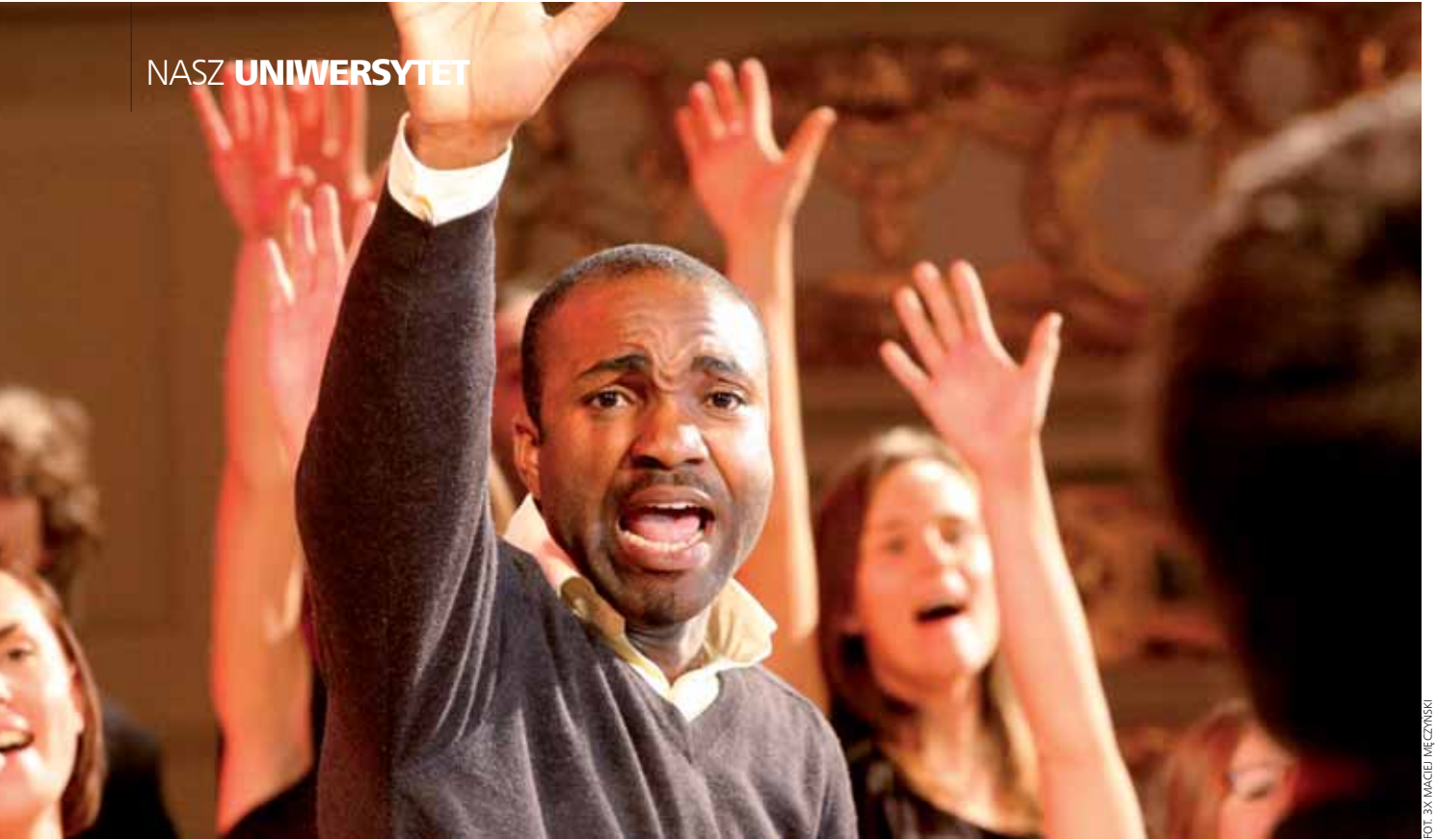
UNIWERSYTECKIE

e-mail: redakcja@amu.edu.pl

nr 1 (184) • styczeń 2009



Noworocznie...



FOT. 3X MACIEJ MĘCZYŃSKI

Koncertowy Nowy Rok

Tradycją jest, że nowy rok kalendarzowy inaugurujemy Koncertem Noworocznym w Auli UAM. Koncert jest wydarzeniem, które gromadzi liczną widownię. 12 stycznia o godz. 19.00 uniwersytecka aula zapełniła się tłumnie przybyłymi miłośnikami muzycznego powitania 2009 roku. Koncert poprzedziły życzenia składane całej społeczności UAM przez rektora, prof. dr. hab. Bronisława Marciniaka. Koncert Noworoczny miał w tym roku nieco inny charakter.

Pierwsza część zatytułowana Astora Piazzolla, czyli „*Le grand tango*” poświęcona była pamięci Astora Piazzolli, kompozytora tanga argentyńskiego, wirtuoza bandoneonu, zmarłego 4 lipca 1992 r. w Buenos Aires. Wraz z orkiestrą kameralną UAM pod dykcją Aleksandra Grefa oraz Chórem Kameralnym UAM pod dykcją Krzysztofa Szyciszsa wystąpił gość specjalny, wirtuoz bandoneonu i akordeonu Wiesław Prządka. Przerwy między utworami wypełniał komentarz Andrzeja Chylewskiego, przerywany multimedialną prezentacją słów samego Astora

Piazzolli. Utwory Astora Piazzolli takie jak „Five tango sensations” na bandoneon i orkiestrę smyczkową czy „La muerte del angel” (opr. Liliana Cangiano) zachwycały zgromadzoną w auli publiczność.

W drugiej części koncertu zatytułowanej Karnawał z Chórem Akademickim wystąpił Chór Akademicki UAM pod dykcją Jacka Sykulskiego wraz z gośćmi specjalnymi Nwoko Ebenezer - Ebi - wokal oraz Krzysztof Dys - fortepian. Występ był iście karnawałowy, opatrzone rekwizytami takimi jak rewolwery do „William tell overture” (G. Rossini, opr. J. Eschliman) czy tańcem w przekomicznym wykonaniu „Jożin z bażyn” (I. Mladek, opr. J. Sykulski). Publiczność porwał wesoły wir aranżacji utworów, artystów nagradzano gromkimi brawami.

Ten niezwykle wieczór przygotowany przez trzy uniwersyteckie zespoły zachwycał i bawił, a dźwięki muzyki zostaną na długo w naszej pamięci.

Marta Dzionek



4 } Kalendarium**5 } Po nowemu**

Pierwsza obrona doktoratu przez Internet w Instytucie Filologii Romańskiej

6 } W roku astronomii

Odkryj Wszechświat dla siebie - rozmowa z prof. Edwinem Wnukiem, przewodniczącym Polskiego Towarzystwa Astronomicznego

8 } Konferencje i programy

O kapitale społecznym w edukacji...

10 } Fundacja uam wyróżniła**11 } W społeczeństwie**

Rozmowa z prof. dr hab. Anną Izabelą Brzezińską, kierownikiem Zakładu

Psychologii Socjalizacji i Wspomagania Rozwoju Instytutu Psychologii UAM

12 } Dla przyszłości

Jak przejdziemy do ery ekologii 2050

13 } Nasz Uniwersytet

Nominacje profesorskie

14 } Wytyczanie drogi

Myśleć strategicznie

15 } Nasz Uniwersytet

Przyszłość uczelni to doktoranci

16 } Jakość życia

Pracujemy na rzecz regionu

17 } Nasz Uniwersytet

Czwarta wycieczka integracyjna studentów Socratesa UAM

18 badania

Klasztor cysterski w Łądzie powoli odsłania swoje tajemnice

21 książka

W rocznicę jedynego udanego Powstania

22 nasz Uniwersytet

Jak znaleźć Uniwersytet, nie wychodząc z domu...

25 Spitsbergen z bliska

Z dziennika wprawy prof. Jerzego Fedorowskiego

Otwarcie wystawy fotogramów

FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

• Otwarcie wystawy fotogramów dokumentujących pobyt studentów specjalności ROZWÓJ REGIONALNY na praktykach zawodowych w Instytutach Unii Europejskiej w Brukseli odbyło się 9 stycznia w gmachu Wydziału Nauk Geograficznych i Geologicznych UAM.

Wystawa przedstawia przebieg trzytygodniowych praktyk studentów unikalnej (obok SGGW w Warszawie i Akademii Rolniczej w Krakowie) specjalności rozwój regionalny na kierunku gospodarka przestrzenna (Instytut Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej UAM). Projekt powołania specjalności powstał na wniosek Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego i jest finansowany przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Patronat nad realizacją objął Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego, który też włączył się w proces kształcenia. - Praktyki mogliśmy zrealizować dzięki dofinansowaniu z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska - mówił w rozmowie z nami dr Paweł Churski. - Realizujemy ciekawy unikalny projekt kształcenia, łącząc praktykę z teorią, czyli uczymy nie jak być powinno, ale pokazujemy, jak jest i co robić, aby było tak, jak być powinno.

W trakcie pobytu studenci uczestniczyli m.in. w ogólnoeuropejskiej imprezie organizowanej przez Komitet Regionów, w tym w ponad 200. warsztatach, a także mieli okazję zapoznać się z pracą m.in. Parlamentu i Komisji Europejskiej.

Wystawa potrwa do końca stycznia. Zainteresowanych zapraszamy do holu budynku przy Bibliotece Wydziałowej na I piętrze (ul. Dziegielewa 27).



UAM POZNAŃ

nr 1 (184) • styczeń 2009

Wydawca:

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
Rektorat, 67-712 Poznań,
ul. Wieniawskiego 1

Redaktor naczelny:

Jolanta Lenartowicz len_media@gazeta.pl

Stali współpracownicy:

Teksty: Adam Barabasz, Danuta Chodera-Lewandowicz, Marcin Piechocki, Romuald Połczyński, Ewa Woznińska, Magdalena Ziółek, Maria Rybicka

Zdjęcia: Maciej Męczyński, Maciej Nowaczyk

Korekta: Lucyna Drajewska

Adres redakcji:

61-734 Poznań,
ul. Nowowiejskiego 55, tel./fax 061 829 39 60

Biurowisko redakcji:

Marta Dzionek

Zdjęcia na okładkach:

Maciej Męczyński

Opracowanie graficzne:

Agata Rząsa

Druk:

BEL Studio Sp. z o.o.
ul. Powstańców Śląskich 67 b

01-355 Warszawa

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, zmiany tytułów.

Za treść zamieszczanych ogłoszeń, reklam i komunikatów redakcja nie odpowiada. **Zapraszamy do wszechstronnej współpracy.**

K a l e n d a r i u m

Najlepszy popularyzator? Prof. Nawrociak!

Znają go setki ludzi: uczniów, studentów, nauczycieli. Prof. Wojciech Nawrociak z Wydziału Fizyki UAM słynie z tego, że potrafi wytłumaczyć wszystko i że zawsze ma pod ręką jakieś proste pomoce naukowe, które mają ilustrować problemy, które tłumaczy. Jest niezwykle cierpliwy i niewiedzę słuchaczy uważa za wyzwanie, a nie powód do irytacji. Prawdziwie kocha fizykę i uważa, że poznawanie jej każdemu powinno sprawiać intelektualną radość, co widać w czasie jego licznych wykładów otwartych. Ma jeszcze tę ważną cechę, że bardzo cieszy się z osiągnięć innych (jeśli, oczywiście, są to osiągnięcia z fizyki!). Jest nie tylko organizatorem, ale i entuzjastą „Fizyki na Scenie” i „Nauk Przyrodniczych na Scenie”, dlatego polskie finały tych międzynarodowych konkursów odbywają się w Poznaniu, ściągając tłumy młodzieży i zachęcając ją do eksperymentowania. Prof. Wojciech Nawrociak został laureatem ogólnopolskiego konkursu na najlepszego popularyzatora nauki. Ten bardzo prestiżowy konkurs organizuje serwis naukowy PAP i Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. MAJ

- Poznań zwyciężył w rankingu portalu Students.pl. Stolica Wielkopolski została uznana za najlepsze miasto do studiowania. Użytkownicy serwisu, którzy wzięli udział w plebiscycie ocenili atmosferę studiowania, możliwości spędzania wolnego czasu, koszty utrzymania w ośrodkach akademickich, ofertę kulturalną i rozrywkową, a także komunikację miejską. Biorąc pod uwagę te wszystkie kryteria, Poznań pokonał konkurentów.

- Nadzwyczajne posiedzenie Senatu oraz Rady Wydziału Prawa i Administracji poświęcone uczczeniu pamięci zmarłego w dniu 18 października 2008 r. prof. dr. hab. Andrzeja Chobota odbyło się 22 grudnia w Małej Auli UAM.

Podczas IV zwyczajnego posiedzenia Senatu, 22 grudnia, Senat powołał przedstawicieli UAM do Rady Użytkowników Poznańskiego Centrum Superkomputerowo-Sieciowego oraz ratyfikował umowy zawarte pomiędzy Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza a York University w Toronto (Kanada). Ponadto Senat wyraził zgodę na zmiany w strukturze organizacyjnej:

- na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej utworzone zostały Pracownia Badań Literatury i Kultury Niezależnej oraz Pracownia Historii i Teorii Widowisk,

- na Wydziale Teologicznym Zakład Nauk Biblijnych przekształcony został w Zakład Egzegezy Starego i Nowego Testamentu oraz Zakład Teologii Biblijnej.

- 18 grudnia w holu Biblioteki Uniwersyteckiej otwarta została wystawa pt.: „Powstanie wielkopolskie 1918-1919” prezentująca część niepublikowanej kolekcji pamiętników i wspomnień uczestników powstania.

- W niedzielę 21 grudnia w Bazylice Archikatedralnej odbyła się kolejna prezentacja z cyklu Verba Sacra. Tym razem można było wysłuchać fragmentów Ksiąg Królewskich (przekład - Biblia Paulistów) w interpretacji Andrzeja Ferencza. Komentarz do tekstu wygłosił ks. dr Mirosław Jasiński, biblista z Prymasowskiego Seminarium Duchownego w Gnieźnie.

- „Miasto w perspektywie onomastyki i historii” - konferencja z udziałem gości zagranicznych odbyła się w dniach od 5 do 7 stycznia. Organizatorem przedsięwzięcia była: Pracownia Onomastyczna Zakładu Gramatyki Współczesnego Języka Polskiego

i Onomastyki UAM we współpracy z Wydziałem Filozoficzno-Filologicznym, Komisją Językoznawczą Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz Archiwum Państwowym w Poznaniu i Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu.

Do udziału w konferencji zaproszeni zostali filologowie, historycy, archiwiści, ale również przedstawiciele innych dyscyplin humanistycznych. W polu zainteresowań uczestników znalazły się zagadnienia związane z szeroko rozumianym nazewnictwem miejskim, sytuujące się na przecięciu nauk filologicznych i historycznych.

- W ramach projektu „Agamben” 9 stycznia w Sali Śniadeckich Collegium Maius odbył się wykład prof. Tomasza Polaka pt. „Medializacja i pragmatyzacja instytucji”. Organizatorami wykładu byli Pracownia Pytań Granicznych UAM oraz „Krytyka Polityczna”.

JUŻ WKRÓTCE:

- W ramach cyklu wykładów otwartych na Wydziale Biologii pt: „Powtórka przed maturą” w najbliższym czasie odbędą się następujące wystąpienia:

- 29 stycznia prof. dr hab. Czesław Błaszak wygłosi wykład „Pierwotniaki. Rewolucja w Systematyce”;

- 5 marca dr Szymon Konwerski przedstawi: „Ziemia - planeta owadów. Podstawowe wiadomości z zakresu Entomologii”.

Prezentacje odbywają się o godz. 16.30 w Collegium Biologicum. Towarzyszy im konkurs wiedzy biologicznej „Biologiczna Ekstra-Klasa”, dotyczący zagadnień przedstawianych w trakcie kolejnych spotkań. Zwycięzcy kolejnych edycji konkursu zmierzają się w Wielkim Finale, który odbędzie się podczas XII Poznańskiego Festiwalu Nauki i Sztuki w maju 2009 roku.

- Pracownia Pytań Granicznych zaprasza w styczniu na następujące wykłady:

- 21 stycznia dr Maria Solarska z Instytutu Historii UAM wygłosi wykład pt. „Czy historia kobiet rewolucjonizuje dyskurs historyczny?”.

- 28 stycznia dr Teresa Świąćkowska z Instytutu Informatyki Naukowej i Studiów Bibliologicznych UW wygłosi wykład pt. „Kobiety w świecie technologii cyfrowych. Pożytki i kłopoty płynące z wykorzystania kategorii gender”. Wykład będzie poświęcony feministycznym analizom sytuacji kobiet w świecie zaawansowanych technologii informacyjnych.

SPOTKANIE NOWOROCZNE SAUP

- Stowarzyszenie Absolwentów Uniwersytetu w Poznaniu rozpocznie 2009 rok... BALEM MASKOWYM. Tradycyjnie Zarząd SAUP zaprasza wszystkich Członków na spotkanie noworoczne w Teatrze Wielkim. Tym razem w niedzielę 15 lutego 2009 r., o godz. 19.00, wspólnie obejrzymy włoską operę „Bal maskowy” Giuseppe Verdiego.

Bilety na ten spektakl są do nabycia od 5 stycznia w ulgowej cenie 35 zł dla okazicieli legitymacji członkowskiej SAUP.

Bezpośrednio po spektaklu odbędzie się spotkanie Absolwentów przy lampce wina w operowej Palarni.

Legitymacje członkowskie (przygotowane dla wszystkich osób opłacających składki) są do odebrania w siedzibie SAUP - pokój 317 w gmachu Collegium Minus przy ul. Wieniawskiego 1, gdzie dyżury pełnią przedstawiciele Zarządu we wtorek od 16.00 do 18.00 i w czwartki od 11.00 do 13.00.

Pierwsza obrona doktoratu przez Internet w Instytucie Filologii Romańskiej

To była pierwsza w historii Uniwersytetu i prawdopodobnie jedna z pierwszych w Polsce obrona doktoratu na odległość za pomocą Internetu.

Doktorantka Nelli Przybylska pisała pracę doktorską na temat ascezy słowa w pismach Simone Weil w ramach systemu co-tutelle w Poznaniu i w Paryżu. Jej promotorem po stronie francuskiej był profesor Eric Marty (Lettres, Arts et Cinéma Université Paris VII), zaś po stronie polskiej profesor Mirosław Loba (Instytut Filologii Romańskiej UAM). Kiedy okazało się, że bardzo trudno będzie zebrać międzynarodową komisję w jednym miejscu i w jednym czasie, podjęta została decyzja o przeprowadzeniu obrony doktorskiej w formie wideokonferencji. Zorganizowanie transmisji internetowej okazało się jednak przedsięwzięciem dość skomplikowanym, gdyż nasza uczelnia nie posiada jeszcze sprzętu, pozwalającego zapewnić przekaz obrazu i dźwięku w dwóch kierunkach. By zabezpieczyć pewne i wysokiej jakości połączenie, konieczne okazało się wypożyczenie sprzętu polycom, który używany jest przy tego rodzaju wydarzeniach. Mimo pewnego niepokoju, jaki towarzyszył wszystkim przed obroną, wideokonferencja przebiegła bardzo sprawnie. Na ekranie obok obrazu, komisji w Paryżu (Martin Rueff, Emmanuel Gabellien), można było zobaczyć za pomocą podglądu, jak widziana jest komisja polska (Małgorzata Kowalska, Jerzy Lis). W trakcie wideokonferencji, która odbyła się 9 stycznia 2009 roku, Nelli Przybylska mogła spontanicznie opowiadać na zadawane jej pytania, a komisja swobodnie dyskutować na temat rozprawy i przebiegu obrony. Technika w niczym nie przeszkodziła doktorantce, jury bardzo wysoko oceniło zarówno pracę, jak



FOT. MACIEJ MICZYSKI

i obronę i przyznało jej najwyższą w skali francuskiej ocenę. Gratulacje składała publiczność paryska i poznańska.

Obrona doktoratu przez Internet nie stanie się pewnie powszechną praktyką, niemniej wideokonferencja pokazała, jakie możliwości otwierają współczesne sposoby komunikacji i nowoczesny sprzęt: wysokiej jakości połączenie można wykorzystywać do prowadzenia wspólnych seminariów magisterskich i doktoranckich, konferencji, warsztatów. Zakup takiego sprzętu dla UAM staje się pilną koniecznością. **loba**

„Pokaż mi swój świat” - projekt badawczy

W grudniu 2008 r. w Collegium Minus (w holu przed Małą Aulą) eksponowana była wystawa plastyczno-fotograficzna pt. „Pokaż mi swój świat - pokaż mi swoją szkołę”.

Wystawa prezentuje efekty warsztatów edukacyjnych, prowadzonych wśród dzieci z ludu Dogonów w Mali. Wspomniane warsztaty stanowiły jedno z działań szerszej zakrojonego projektu (pod tym samym tytułem), realizowanego przez pracowników naukowych i studentów Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM. Unikatowy i pionierski w swych założeniach projekt łączy cele pomocowe, edukacyjne i poznawcze, a współfinansowany jest w ramach programu polskiej pomocy zagranicznej Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP w 2008 roku.

Projekt - którego częścią jest wspomniana wystawa - integruje naukowców oraz praktyków-dydaktyków różnych poziomów edukacji narodowej - Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz I Liceum Ogólnokształcące im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu.

Obejmuje on zróżnicowane działania edukacyjne, m.in.:

- warsztaty plastyczne w Mali,
- pakiet edukacyjny (zawierający m.in. scenariusze lekcji, filmy i prezentacje dla nauczycieli gimnazjów i liceów ogólnokształcących),
- szkolenia dla nauczycieli itp.

Na prezentowanej w Collegium Minus wystawie przedstawiono prace plastyczne dzieci afrykańskich (pozyskane podczas warsztatów edukacyjnych w Mali) oraz dokumentację fotograficzną ukazującą kontekst kulturowy, warunki życia, pracy i nauki ich autorów.

Zebrana dokumentacja - której zaledwie część zaprezentowano na wystawie - służy realizacji zasadniczego celu projektu, jakim jest kształtowanie w polskim społeczeństwie akceptacji dla pomocy rozwojowej na rzecz krajów rozwijających się.

Ryszard Vorbrich
Koordynator projektu

Odkryj Wszechświat dla siebie



•• Rok 2009 jest Międzynarodowym Rokiem Astronomii. W Wielkopolsce został zainaugurowany Pana wykładem otwartym w dniu 7 stycznia. Należy Pan do kierowanego przez dr. Stanisława Bajtlika Komitetu, organizującego obchody tego roku w Polsce. A więc, co nas czeka?

- Otwarcie ogólnopolskie odbędzie się 19 lutego w mieście Kopernika - w Toruniu, gdzie zostanie odsłonięty pomnik planetoidy. Hasło tego roku brzmi „Odkryj Wszechświat dla siebie”, a więc chcemy, żeby jak najwięcej ludzi „spojrzało w niebo”. Najbardziej ucieszymy się, gdy ten rok będzie obchodzony na wielu mniejszych, lokalnych imprezach, dotrze do

Z prof. Edwinem Wnukiem, przewodniczącym Polskiego Towarzystwa Astronomicznego rozmawia Maria Rybicka

szkół, do małych miejscowości, do wielu ludzi, nawet do tych, którzy na co dzień nie interesują się astronomią.

•• Pana wykład poświęcony był m.in. obserwacjom Galileusza.

- Galileusz 400 lat temu po raz pierwszy użył teleskopu do obserwacji nieba, co rozpoczęło nową erę odkryć astronomicznych, bo dotąd obserwowano niebo tylko „gołym okiem”. Używając teleskopu, Galileusz odkrył m.in. księżyc Jowisza czy fazy Wenus. Dziś, oczywiście, instrumenty i metody obserwacji są nieporównywalnie doskonalsze, ale jednak początek dał właśnie Galileusz. Jednym z punktów programu obchodów światowego Roku Astronomii jest „100 Godzin Astronomii” w dniach 2-5 kwietnia, kiedy do milionów ludzi na świecie dotrze galileoskop, czyli teleskop taki, jakiego właśnie używał Galileusz.

•• Będzie można spojrzeć w niebo jego oczami. Jednak co to znaczy, że „dotrze”?

- Sposobu dystrybucji galileoskopu w Polsce jeszcze nie uzgodniliśmy. Jest bardzo tani i chcielibyśmy, aby nie zarabiali na nim pośrednicy. „100 Godzin...” to program popularnonaukowy, ale będą także ważne dla naukowców wydarzenia, takie jak wrześniowy

Ogólnopolski Zjazd Astronomiczny. Rok zostanie zakończony w Warszawie międzynarodową konferencją, na której po raz pierwszy zostanie przyznany Medal im. prof. Bohdana Paczyńskiego, najwybitniejszego astronoma polskiego, kandydata do Nagrody Nobla.

•• Mówi Pan, że najbardziej ucieszą astronomów te imprezy, które odbędą się w mniejszych ośrodkach. Skąd można czerpać inspirację?

- Codziennie odbieram kilka maili od osób, które chciałyby coś zorganizować z okazji Roku. Zapraszamy szczególnie wszystkie szkoły i służymy im pomocą. Odzywają się też samorządy. Urząd Miasta w Lesznie chce z wieży ciśniej zrobić obserwatorium astronomiczne. Podobne pomysły mają samorządy w Lesznie i w Zbąszyniu - Zbąszyń już złożył wniosek do Unii Europejskiej o dofinansowanie. Moim zdaniem, to bardzo ciekawy sposób na wykorzystanie tych pięknych wież. Kontakt i inspirację można znaleźć na stronie <http://www.astronomia2009.pl>. Tam też można znaleźć pod hasłem „wydarzenia na niebie” kalendarz, w którym jest opisane wszystko to, co danego dnia można zobaczyć na niebie. Zapraszam wszystkich do korzystania i odkrycia Wszechświata dla siebie.

Krym – słońce, wino... i problemy?

Poczęstunek i degustacja krymskich win zakończyły 25 listopada konferencję naukową „Współczesny Krym - Ukraina, Rosja, Tataria, czy...?”. To kolejna impreza zorganizowana przez Koło Naukowe Instytutu Wschodniego UAM. Pierwotny pomysł był mniej ambitny - wyjaśnia Maciej Pietruszewski, przewodniczący Koła. Planowaliśmy zorganizowanie Dnia Krymskiego, mającego popularyzować kulturę i historię tego regionu. Jednak dość szybko znaleźliśmy prelegentów, którzy mieli znacznie więcej do powiedzenia. Wśród zaproszonych gości znaleźli się pracownicy naukowcy UAM, przedstawiciele Biura Bezpieczeństwa Narodowego oraz wykładowcy Uniwersytetu Szczecińskiego i Wyższej Szkoły Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa w Poznaniu.

Konferencję otworzył Konrad Zasztowt, analityk BBN, który przybliżył problematykę wewnętrznych napięć etnicznych, z którymi zmagają się mieszkańcy półwyspu. Tematyka ta jest niezwykle aktualna w świetle sierp-

niowych wydarzeń na Kaukazie. Jako obszar zamieszkały w dużej mierze przez ludność rosyjskojęzyczną, Krym jest regionem, który może stać się dla Ukrainy tym, czym dla Gruzji jest Południowa Osetia czy Abchazja. O podobieństwach i różnicach w sytuacji Gruzji i Ukrainy opowiadał dr Jakub Koralewski z WSNHiD.

Słuchacze, wśród których przeważali studenci i pracownicy UAM, mogli poznać również rosyjski punkt widzenia problemu przynależności terytorialnej Autonomicznej Republiki Krymu. Przedstawiła go dr Veronika Belaeva z Uniwersytetu Szczecińskiego, wskazując na duży sentyment obywateli Federacji Rosyjskiej do przekazanego Ukrainie półwyspu. Dla równowagi spojrzenie Ukrainińców, przybliżył dr Grzegorz Skrukwa reprezentujący tę samą uczelnię. Nie zapomniano także o Tatarach Krymskich i wyznawanym przez nich Islamie, o którym opowiadał dr Mariusz Marszewski z UAM. Konferencję zakończyła mgr Marta Żakowska

z UAM, która poruszyła tematykę tożsamości lokalnych Rosjan.

- Mieliśmy kilka pomysłów - opowiada Marek Korcz, sekretarz KN IW - państwa Nadbałtyckie, Obwód Kaliningradzki, Azerbejdżan lub Krym. I na tym ostatnim stanęło, chociaż dyskusja była dość zażarta - wyjaśnia z uśmiechem. - Pracy przy takim przedsięwzięciu zawsze jest sporo, ale daje to dużą satysfakcję - dodaje Tomek, członek Koła. Zapytani, dlaczego to robią, odpowiadają podobnie. Chcą rozwijać pasję, spotykać interesujących ludzi lub zwyczajnie, by nie być biernym. - Zawsze możemy liczyć na wsparcie władz naszego Instytutu. Nie wszędzie jest to tak proste - konstatuje Piotr Oleksy, zastępca przewodniczącego. Podkreśla jednocześnie, że wynika to w dużej mierze z rozmiarów Instytutu Wschodniego. Na wydziałach liczących kilka tysięcy studentów znacznie trudniej o bezpośredni kontakt między studentami a wykładowcami. Świadomość wsparcia bardzo motywuje - podkreśla. A na brak motywacji Koło Naukowe IW nie

Park bardzo innowacyjny

Poznański Park Naukowo-Technologiczny Fundacji Uniwersytetu im. A. Mickiewicza i Centrum Badań DNA - firma założona przez naukowców na terenie poznańskiego Parku zostali laureatami ogólnopolskiego konkursu „Krajowi Liderzy Innowacji - 2008”.

Idea konkursu „Krajowi Liderzy Innowacji” jest promowanie nowatorskich przedsięwzięć i inicjatyw, nie tylko przełomowych i globalnych, ale także tych, które są podejmowane przez małe firmy.

- Jednym z głównych kryteriów przyznawania dotacji ze środków UE w latach 2007-2013 jest ocena poziomu innowacyjności projektów oraz podmiotów ubiegających się o wsparcie ze środków unijnych - mówi prof. dr hab. Bogdan Marciniak, prezes Fundacji UAM. - Wyróżnienie dla Poznańskiego Parku Naukowo-Technologicznego traktujemy jako zwieńczenie kilkunastu lat pracy dla rozwoju Wielkopolski. PPNT FUAM powstał w maju 1995 roku i jest pierwszym w Polsce parkiem naukowo-technologicznym. Od samego początku jest miejscem spotkania nauki, nowoczesnego przemysłu i szeroko rozumianej przedsiębiorczości. Głównym zadaniem Parku jest zbliżenie naukowców i efektów ich pracy z małym, średnim i wielkim biznesem.

- Poznański Park Naukowo-Technologiczny działa w dziedzinie chemii i technologii chemicznej, archeologii, akustyki i informatyki, fizyki, geologii oraz nauk ekonomicznych.

Wspiera również wzajemne relacje nauki i gospodarki oraz zapewnia przedsiębiorcom pomoc w pozyskiwaniu środków na innowacyjny rozwój - opisuje zakres działania poznańskiej „Doliny Krzemowej” Elżbieta Książek, z-ca dyrektora PPNT. O tym, że Park doskonale wywiązuje się z założonych celów, świadczy nagroda w konkursie „Krajowi Liderzy Innowacji - 2008” dla Centrum Badań DNA, firmy założonej przez poznańskich naukowców i działającej w ramach PPNT.

Konkurs „Krajowi Liderzy Innowacji - 2008” zorganizowała Fundacja Innowacji i Rozwoju. Patronat nad konkursem objęły Ministerstwa: Gospodarki, Rozwoju Regionalnego, Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Infrastruktury, a także Narodowy Bank Polski, Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości i Polskie Towarzystwo Ekonomiczne.

- Istniejemy od 2006 roku - mówi Jacek Wojciechowicz, współzałożyciel i szef Centrum DNA - zatrudniamy 14 osób. Jesteśmy interdyscyplinarni, wśród nas są biotechnolodzy, lekarze i inni specjaliści z różnych uczelni i firm. Zajęliśmy się najpierw diagnostyką chorób odkleszczowych. Opracowaliśmy

własny test i zgłosiliśmy do urzędu patentowego. Dotychczas podobną metodę stosowano tylko dla chorób wirusowych. Jest tysiąckrotnie czulsza niż stosowana dotąd w Polsce metoda standardowa na choroby odkleszczowe, a więc i diagnoza jest precyzyjniejsza. Zyskałszy taką renomę, że przysyłają nam próbki do badania także z Norwegii i Szwecji. Jako jedyni w Polsce i w Europie wykrywamy za pomocą jednego testu 20 patogenów odpowiedzialnych za choroby układu moczopłciowego, a więc nie trzeba robić kilku wymazów, po kolei eliminując zakażenia. Jako jedyni w Polsce wykonujemy też test na sepsę, wykrywając 60 patogenów i określając zarazem lekoodporność, co pozwala na szybkie i precyzyjne leczenie. Robimy także badania standardowe, jak np. ustalenie ojcostwa. Cały czas prowadzimy prace badawczo-rozwojowe i jesteśmy w stanie właściwie zrobić każde badanie genetyczne. Nasze plany na przyszłość? Staramy się o certyfikat ISO dla laboratorium i przygotowujemy się do otwarcia naszych punktów pobrania w Europie Zachodniej.

Elżbieta Książek, Maria Rybicka

może narzekać. Każdego roku jego członkowie organizują międzynarodową konferencję poświęconą problematyce Wschodu, rozumianego jako terytorium byłego Związku Radzieckiego. Jej ostatnia, ósma już, edycja, dotyczyła tożsamości narodowej na obszarze postradzieckim. Ta odbywająca się w maju impreza, to sztandarowe wydarzenie dla wszystkich biorących udział w pracach Kola Naukowego IW.

Podczas roku akademickiego Koło oferuje jeszcze więcej. Regularne spotkania z podróżnikami opowiadającymi o swoich wyprawach, prezentacje fotografii i filmów dokumentalnych oraz fabularnych odbywają się w zaprzyjaźnionym lokalu. Cieszą się one sporą popularnością, nie tylko wśród studentów. Na projekcję amatorskiego dokumentu o Polakach mieszkających na Rumuńskiej Bukowinie, przyszło wiele osób starszych, zainteresowanych losami Polonii. - Przychodzę na każde spotkanie, jeśli tylko mam czas - deklaruje Weronika, studentka IV roku

wschodoznawstwa. - Pamiętam spotkanie z Łukaszem Jabłońskim, który opowiadał o pobycie w Czarnobyli. Trudno było wtedy znaleźć wolne miejsce.

Obok konferencji i pokazów, tradycją stały się spotkania mniej formalne. Jest to świetny moment, by przedyskutować sporne kwestie, lepiej się poznać, doprecyzować swoje opinie. Tym razem część nieoficjalną spotkania uświetnił podarunek Honorowego Konsula Ukrainy w Poznaniu, Łukasza Horowskiego. Jako patron zapewnił on uczestnikom konferencji poczęstunek w postaci krymskich win.

Dalsze plany Koła koncentrują się wokół przygotowań do kolejnej konferencji w maju. Jej temat pozostaje jeszcze tajemnicą, ale prace organizacyjne już się rozpoczęły. Nadal odbywać się będą spotkania z podróżnikami, zarówno tymi bardziej, jak i mniej znanymi. Wkrótce fotorelację z wyjazdu do Gruzji zda Michał Kruszona, znany przede wszystkim ze swojej książki „Rumunia. Podróże w poszukiwaniu Diabła”. Znających i lubiących wschod-

nie kino przyciągną natomiast projekcje nowych i klasycznych produkcji tego kina.

Warto chyba skorzystać z możliwości poznania świata, który fascynuje, zaskakuje i nie daje się łatwo zrozumieć. Zwłaszcza że każdy znajdzie w nim coś dla siebie, a może nawet częstkę siebie samego.

Informacje o najbliższych wydarzeniach i imprezach organizowanych przez KNiW można znaleźć na stronach: www.iw.amu.edu.pl, www.wschodoznawcy.pl.

Koło jest otwarte na współpracę z innymi organizacjami studenckimi.

W tej oraz w każdej innej kwestii, można się z nim kontaktować pod adresem: knswschod@tlen.pl

Kamil Catus III rok wschodoznawstwa

Współpraca Adam Barabasz,
Marcin Piechocki

O kapitale społecznym

Ogólnopolska Konferencja pt. „Kapitał społeczny w edukacji: teoretyczne, empiryczne i praktyczne konteksty” odbyła się w Poznaniu w dniach 17-18 listopada 2008 roku. Konferencji, organizowanej przez Zakład Pedagogiki Szkolnej Wydziału Studiów Edukacyjnych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (przy pomocy władz wydziału), przewodniczyła prof. zw. dr hab. Maria Dudzikowa. Dr Renata Wawrzyniak-Beszterda (sekretarz naukowy Konferencji) kierowała zespołem organizacyjnym (dr Karina Knasiecka-Falbierska, mgr Sylwia Jaskulska oraz mgr Mateusz Marciniak). Licznie przybyli uczestnicy (około 120. osób) z kilkunastu ośrodków naukowych Polski obradowali w Małej Auli Collegium Minus UAM.

Należy podkreślić wagę przedsięwzięcia. Mimo iż kapitał społeczny jest uznaną kategorią pojęciową, to dotychczas rzadko wykorzystywano ją w oglądzie instytucji edukacyjnych. Tymczasem, m.in. deficyt kapitału społecznego (w wymiarze sieci, norm, zaangażowania oraz zaufania społecznego) stanowi przyczynę słabości społeczeństwa

obywatelskiego. Wraz z zaproszonymi gośćmi uczestnicy Konferencji próbowali odpowiedzieć, m.in. na następujące pytania: W czym tkwi istota kapitału społecznego? Na czym polegają jego konwersje? Jakie są jego „jasne i ciemne” strony? Jak kategorię kapitału społecznego można wykorzystać w badaniach nad edukacją? Co z kapitałem społecznym w szkołach różnego szczebla, tym bardziej że

mówi się dziś o jego erozji? Jak powszechne jest to zjawisko oraz jakie są jego przyczyny i skutki?

Otwarcia Konferencji dokonał dziekan Wydziału Studiów Edukacyjnych UAM - prof. zw. dr hab. Zbyszek Melosik. Następnie prof. zw. dr hab. Maria Dudzikowa wprowadziła uczestników w tematykę konferencji. Wskazała możliwości zastosowania kategorii kapitału



FOT. MAGIE MĘCZYŃSKI

IP 2009 - Europa Socjalna

Intensive Programme - IP to krótki kurs, w którym uczestniczą studenci oraz kadra z Fachhochschule für Verwaltung und Rechtspflege Berlin (FHVR), Växjö Universitetat w Szwecji, Hoogeschool - Ghent w Belgii oraz Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM w Poznaniu. Jest to już trzecia edycja programu. W tym roku, działając pod hasłem „Europa Socjalna - Sojal Europa - Social Europe”, uczestnicy badają zagadnienie polityki socjalnej w krajach europejskich. Prace odbywają się w języku angielskim i niemieckim. Do udziału zaproszono licznych naukowców i ekspertów-praktyków. Kulminacją będą spotkanie grup narodowych oraz dalsza praca w międzynarodowych grupach tematycznych w marcu 2009 roku - po raz pierwszy to WNPiD będzie gościł zagranicznych studentów i naukowców. Odbędą się liczne wykłady, prezentacje i debaty. Całość projektu jest częścią Programu Erasmus „Uczenie się przez całe życie”, podlegającego Dyrektorowi Generalnemu ds. Edukacji i Kultury i finansowanego z budżetu Komisji Europejskiej.

Międzynarodowe grupy tematyczne zajmą się rozważaniami nad zmianą paradygmatu państwa dobrobytu na model państwa pracy i następstwami tego procesu dla bezrobotnych,

samodzielnym systemem zabezpieczenia społecznego, a także problemem starzenia się społeczeństwa jako wyzwania dla jego funkcjonowania, a szczególnie dla systemu ubezpieczeń społecznych-rentowych. Polska grupa, przygotowując się do pracy w grupie międzynarodowej, bada teorię i praktykę modeli socjalnych w Europie, wpływ gospodarki na politykę społeczną państwa oraz możliwe rozwiązania pro futuro.

Zespół polski to przede wszystkim, połączeni politologiczną pasją, studenci WNPiD, chcący zgłębiać specyfikę funkcjonowania Wspólnot Europejskich. Prócz tego jednak - wariacja zainteresowań i działalności. Agnieszka Kobiela i Mateusz Grzelczyk to studenci IV roku politologii. Agnieszka kończy studia prawnicze (jej praca magisterska dotyczy prawa energetycznego) i działa w Europejskim Stowarzyszeniu Studentów Prawa - ELSA. Jej specjalnością studiów jest administracja europejska. Mateusz, stażysta w Biurze Jana Kułakowskiego, posła do Parlamentu Europejskiego, od wielu lat jest zaangażowany w promowanie idei integracji europejskiej. Zaskakująco, jako specjalizację, wybrał administrację samorządową. Elżbieta Maślak to studentka I roku uzupełniająca studiów magisterskich i dotychczasowa stypen-

dystka Programu Erasmus w FHVR. Aktualnie odbywa praktyki w Centrum PISOP w zakresie funduszy zewnętrznych.

Grupa studentów politologii III roku: Joanna Kałużna, Eliza Kania, Elżbieta Stachowiak, Arkadiusz Menfel oraz Kamil Szymański nie stanęła jeszcze przed koniecznością wyboru specjalności studiów. Joanna, starościna roku oraz dziennikarka, niestrudzenie i z pasją dotyka historii w polskich dworcach i pałacach, docierając tam na rowerze. Często towarzyszą jej Eliza to zapałony fotograf. Elżbieta studiuje także stosunki międzynarodowe oraz arabistykę. Podobnie jak Kamil, odbyła praktykę w Centrum Informacji Europejskiej Europe Direct. Kamil interesuje się przede wszystkim problematyką Unii Europejskiej i integracji europejskiej, chętnie oddaje się jednak swoim aktywnym hobby: piłce nożnej i biegom maratońskim. Arek, w wolnych chwilach pilot w rajdach samochodowych, stara się łączyć studia z pracą zawodową.

Koordynatorem projektu i czynnikiem tak motywującym, jak i zespalającym grupę jest mgr Mikołaj Tomaszuk, absolwent i doktorant WNPiD oraz germanista. Działa w Pracowni Badań nad Integracją Europejską.

Elżbieta M. Stachowiak

w edukacji...

społecznego w naukach o wychowaniu oraz wyzwania stojące przed naukowcami podejmującymi to interdyscyplinarne zadanie. Pierwszego dnia Konferencji uczestnicy mogli wysłuchać następujących referentów (w kolejności wystąpień): dr Cezary Trutkowski (Uniwersytet Warszawski) „Kapitał społeczny wśród innych kapitałów”; prof. zw. dr hab. Marek Ziółkowski (UAM w Poznaniu) „Konwersje kapitału społecznego”; prof. zw. dr hab. Kazimierz Przystycki (UAM w Poznaniu) „Aktualność kapitału społecznego i kulturowego państwa narodowego - perspektywa edukacyjna”; prof. zw. dr hab. Zbigniew Kwieciński (Dolnośląska Szkoła Wyższa) „O trzech poziomach więzi i etosów”; dr Maria Theiss (Uniwersytet Warszawski) „Jak badać kapitał społeczny?”.

W drugiej części obrad prof. zw. dr hab. Maria Dudzikowa wraz z kierowanym przez nią zespołem badawczym (dr Ewa Bochno, dr Anita Famuła-Jurczak, mgr Ireneusz Bochno (Uniwersytet Zielonogórski), dr Ewa Tłuczek-Tadla (Uniwersytet Rzeszowski), dr Karina Knasiecka-Falbińska, dr Renata Wawrzyniak-

Beszterda, mgr Sylwia Jaskulska, mgr Mateusz Marciniak (UAM)) zaprezentowała fragmenty wyników I etapu prowadzonych badań wzdlużnych „Studenci I roku UAM 2005/06 - 2009/10. Doświadczenia szkolne I-go rocznika reformy edukacji a zmiany zasobów jego kapitału społecznego w warunkach szkoły wyższej” (grant MNiSW). Prezentację wyników dotyczących zaufania i zaangażowania jako wymiarów kapitału społecznego w szkolnych doświadczeniach studentów UAM zakończyła dyskusja.

W drugim dniu obrad odbyły się dwie dyskusje panelowe. W pierwszej pt. „Ciemne strony kapitału społecznego” (moderator dr Mariusz Kwiatkowski - Uniwersytet Zielonogórski) uczestniczyli socjolodzy: dr Agnieszka Barczykowska (UAM w Poznaniu), dr Krzysztof Bondyra (UAM w Poznaniu), dr Lech Szczegółka (Uniwersytet Zielonogórski) oraz dr Kaja Gadowska (Uniwersytet Jagielloński). Uczestnikami drugiej dyskusji panelowej pt. „Implantacja kapitału społecznego w szkołach różnego szczebla poprzez codzienną praxis” (moderator prof. zw. dr hab. Eugenia

Potulicka - UAM w Poznaniu) byli pedagodzy: prof. zw. dr hab. Maria Czerepaniak-Walczak (Uniwersytet Szczeciński), prof. zw. dr hab. Henryka Kwiatkowska (Uniwersytet Warszawski), prof. zw. dr hab. Joanna Rutkowiak (Uniwersytet Gdański) oraz prof. zw. dr hab. Bogusław Śliwowski (Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Łodzi).

Warto dodać, iż pierwszy dzień obrad Konferencji zwińczyła uroczysta kolacja, połączona z obchodami Jubileuszu pracy naukowej prof. zw. dr hab. Marii Dudzikowej. Podczas wieczoru m.in. zaprezentowano książkę pod redakcją Renaty Wawrzyniak-Beszterdy „Życie szkołą. Prace dedykowane Profesor Marii Dudzikowej”, która zawiera m.in. wywiad dr Jolanty Świetlikowskiej z Jubilatką.

Konferencję, tak goście, jak i organizatorzy uznali za udaną. W przygotowaniu jest publikacja książkowa, w której znajdują się referaty oraz wystąpienia panelistów, a także głosy w dyskusjach pozostałych uczestników Konferencji.

Mateusz Marciniak
Zakład Pedagogiki Szkolnej WSE UAM

„Efekty Kształcenia - Budowanie Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego”

Rozwojowi Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego (EOSZW) poświęcona była grudniowa Konferencja w Poznaniu. Organizatorami tego spotkania byli prorektor UAM, prof. Krzysztof Krasowski oraz Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji.

Tematem wiodącym obrad były efekty kształcenia i ich rola w budowie EOSZW. Wykładowcy? Eksperti Bolońscy: prof. Ewa Chmielecka (SGH), prof. Ewa Kraskowska (UAM), prof. Andrzej Kraśniewski (PW), mgr Jolanta Urbanikowa (UW) i prof. Maria Ziółek (UAM) przedstawili nowe podejście do wielu elementów kształcenia na poziomie szkolnictwa wyższego, zgodne z rozwojem Procesu Bolońskiego, prowadzącego do budowy wspólnej europejskiej przestrzeni do tego szkolnictwa.

Wiele nowych wyzwań i zmian czeka społeczność akademicką. Aby przy zachowaniu różnorodności kształcenia na uczelniach europejskich zapewnić możliwość porównywalności dyplomów (kwalifikacji), konieczne jest opracowanie Krajowych Ram Kwalifikacji (KRK), kompatybilnych z Europejskimi i

Bolońskimi. Prace nad KRK trwają już dwa lata. W KRK znajdują się opisy tzw. generycznych (ogólnych) efektów kształcenia, których osiągnięcie jest konieczne do uzyskania dyplomu poszczególnych stopni (licencjat / magister / doktor). Później opisy zostaną opracowane do dziedzin/dyscyplin. Wprowadzenie KRK w niedalekiej przyszłości doprowadzi do zlikwidowania listy kierunków studiów (nie samych kierunków) i przypisanych im standardów kształcenia. Mówiono o budowie programów studiów, opartej na efektach kształcenia, o konieczności definiowania celów przedmiotów w sposób określający efekty kształcenia i o tym, że należy wprowadzić wewnętrzne systemy zapewniania jakości kształcenia, które doprowadzą do zbiorowej odpowiedzialności społeczności akademickiej za jakość, czyli wdrożą kulturę jakości. Elementem kultury jakości jest kultura mobilności zarówno studentów, jak i kadry dydaktycznej i administracyjnej. Wyzwaniem dla uczelni będzie również opracowanie strategii do rozwoju form kształcenia przez całe życie. Głosy w dyskusji, także krytyczne, świadczyły

o żywym zainteresowaniu omawianymi zagadnieniami i pozwoliły Ekspertom Bolońskim na głębsze wyjaśnienie wielu aspektów zmian w szkolnictwie wyższym.

Konferencja, pierwotnie planowana dla środowiska poznańskich uczelni, nabrała charakteru ogólnopolskiego i zgromadziła ponad 200. uczestników z całego kraju. Wśród nich dominowali pracownicy, studenci i doktoranci z UAM, ale też brali w niej udział przedstawiciele innych uczelni poznańskich, szczecińskich, białostockich, gorzowskich, łódzkich i innych.

Znamienny jest udział w Konferencji władz rektorskich UAM, który świadczy o tym, jak dużą wagę przywiązują do procesu kształcenia na Uniwersytecie. Obecność dziekanów, prodziekanów, koordynatorów ECTS, Erasmusa, USOS-a z poszczególnych wydziałów oraz pracowników administracji uniwersyteckiej i wydziałowej napawa optymizmem i dobrze wróży odnośnie dalszych poczynąń z zakresu wdrażania i rozwoju postulatów budowy Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego.

Nagrodzeni – najlepsi

Fundacja Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu po raz pierwszy w swej działalności przyznała stypendia naukowe doktorantom UAM. Konkurs ogłoszony został we wrześniu 2008 roku i cieszył się dużym zainteresowaniem. Aby zakwalifikować się do

konkursu, doktoranci przedstawiali komisji m.in. przebieg dotychczasowej pracy naukowej, listę swoich publikacji, plany na kolejny rok oraz opinię opiekuna naukowego. Z ponad stu kandydatów Rada Funduszu wyłoniła tegorocznych stypendystów.

8 stycznia w Gabinetie Rektora UAM odbyło się uroczyste nagrodzenie zwycięzców. Stypendia w wysokości tysiąc pięćset złotych miesięcznie przez cały rok kalendarzowy 2009 otrzymało dziesięcioro doktorantów UAM.

Marta Dzionek

LAUREACI



mgr Małgorzata Łochyńska (IV rok)
Wydział Biologii

Małgorzata zajmuje się badaniem ontogenezy roztoczy glebowych nadrodziny Crotonioidea pod kierunkiem prof. Wojciecha Niedbały. Jest autorką 21 oryginalnych prac naukowych opublikowanych w czasopismach o zasięgu międzynarodowym, odbyła liczne staże naukowe w kraju i za granicą



mgr Agnieszka Gryśka (II rok)
Wydział Historyczny

Agnieszka prowadzi swoje badania pod kuratelą prof. Tadeusza Żuchowskiego nad architekturą, zwłaszcza ornamentem we współczesnej sztuce i architekturze zarówno w aspekcie teoretycznym, jak i praktycznym. Na uwagę zasługuje jej łączenie zainteresowań naukowych z czynnym udziałem w życiu kulturalnym (organizacja wystaw, spotkań dyskusyjnych, udział w wymianie międzynarodowej). Autorka 5. wartościowych publikacji, dokumentujących jej osiągnięcia.



mgr Marcin Podsiadło (IV rok)
Wydział Chemii

Marcin w ramach doktoratu, pod kierunkiem prof. Andrzeja Katrusiaka, podjął temat badań słabych oddziaływań w kryształach holometanów, stosując wysokociśnieniową dyfrakcję monokrystaliczną. Jest autorem wysokiej klasy publikacji w renomowanych pismach. W druku ukazało się już 10 jego artykułów w czasopismach z Listy Filadelfijskiej, a w przygotowaniu są 4 następne.



mgr Katarzyna Palus (IV rok)
Wydział Nauk Społecznych

Katarzyna przygotowuje pod kierunkiem prof. Barbary Harwas-Napierały rozprawę doktorską pt. „Wybrane uwarunkowania trudności w inicjowaniu heteroseksualnych związków intymnych we wczesnej dorosłości”. W jej dorobku naukowym odnotowano wiele wartościowych publikacji, a także udział w konferencjach naukowych, także międzynarodowych, na których prezentowała referaty związane z jej pracą doktorską oraz z psychologią rozwoju człowieka.



mgr Maciej Misiomy (III rok)
Wydział Fizyki

Maciej jest słuchaczem III roku studium doktoranckiego, kontynuuje pracę naukową pod kierunkiem prof. Józefa Barnasia. Przygotowuje pracę doktorską dotyczącą zagadnień transportu ładunku i spinu przez układy molekularne. Tematyka ta należy do jednego z bardziej aktualnych zagadnień będących przedmiotem szerszego zainteresowania fizyków. Doktorant jest współautorem 8 publikacji naukowych w recenzowanych czasopismach o zasięgu międzynarodowym, uczestnikiem wielu konferencji oraz laureatem nagrody za najlepszą prezentację na sympozjum w Dublinie.

mgr Marcin Junczys-Dowmunt (IV rok)
Wydział Neofilologii

Marcin pod kierunkiem prof. Jerzego Pogonowskiego zajmuje się relacjami zachodzącymi między niemieckimi wyrazami złożonymi a ich polskimi odpowiednikami. Opublikował prace w liczących się czasopismach o zasięgu międzynarodowym, wygłaszał referaty na międzynarodowych konferencjach, prowadził również zajęcia dydaktyczne o autorskim programie.



mgr Łukasz Mikuła (IV rok)
Wydział Nauk Geograficznych i Geologicznych

Łukasz prowadzi badania naukowe pod opieką naukową prof. Tomasza Kaczmarka. Jest autorem artykułów na temat ustrojów terytorialno-administracyjnych polskich aglomeracji oraz perspektyw ich zmian w kontekście nowych modeli zarządzania i planowania przestrzennego. Brał udział w 11. ogólnopolskich i 3 zagranicznych konferencjach naukowych.

mgr Daniel Kierzkowski (IV rok)
Wydział Biologii

Daniel realizuje pracę badawczą w Zakładzie Biologii Molekularnej i Komórkowej UAM pod kierunkiem prof. Przemysława Wojtaszka dotyczącą interakcji białka z udziałem białek cytoszkieletu aktynowego w komórkach roślinnych. Jest autorem 8. publikacji naukowych oryginalnych oraz rozdziałów w podręcznikach wydawanych w języku angielskim. Opublikował 8 komunikatów.



mgr Stanisław Borowiak (III rok)
Wydział Historyczny

Stanisław jest uczniem prof. Witolda Molika, przygotowuje pod jego kierunkiem rozprawę doktorską „Dwór a wieś folwarczna w Wielkim Księstwie Poznańskim w II połowie XIX i na początku XX w.”. Autor obszernej i wartościowej monografii poświęconej ordynacji rydzyskiej oraz kilku innych artykułów i recenzji. Aktywnie uczestniczy w konferencjach o zasięgu międzynarodowym.

mgr Krzysztof Hoffmann (II rok)
Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej

Krzysztof jest uczniem prof. Piotra Śliwińskiego. Głównym obszarem zainteresowań doktoranta są polska poezja współczesna oraz filozofia drugiej połowy XX wieku. Autor publikacji w renomowanych periodykach i książkach zbiorowych oraz uczestnik ogólnopolskich konferencji. Krzysztof Hoffmann jest laureatem cennych nagród i wyróżnień, m.in. za najlepszą pracę magisterską, która jest pierwszą monografią poety Eugeniusza Tkacyszyna-Dyckiego.

„Ja tylko nie mam jednej nogi”



FOT. MAGIEJ MECZYŃSKI

Z prof. dr hab. Anną Izabelą Brzezińską, kierownikiem Zakładu Psychologii Socjalizacji i Wspomagania Rozwoju Instytutu Psychologii UAM rozmawia Jolanta Lenartowicz

•• W swoich pracach i wystąpieniach związanych z problematyką funkcjonowania ludzi z różnorodnymi dysfunkcjami zwraca Pani baczna uwagę na nazewnictwo tej licznej grupy „innych niż my”. Dlaczego, Pani zdaniem, jest to takie ważne?

- Mówi się zazwyczaj tak: „człowiek niepełnosprawny, dziecko szczególnej troski, ktoś dotknięty przez los, kaleka...”. W tych określeniach nie mówi się o całym człowieku, a od razu zwraca uwagę na pewien problem i poprzez ten problem definiuje się tę osobę. A to oczywista nieprawda! Jeśli ktoś porusza się z białą laską albo na wózku bądź o kulach lub ma złe samopoczucie wynikające czy to z zaawansowanej cukrzycy, czy choroby nowotworowej, to wcale jeszcze nie znaczy, że jest on niesprawny „w ogóle”. „Ja tylko nie mam jednej nogi” powiedziała kiedyś na konferencji młoda kobieta... Określenie „osoba niepełnosprawna” jest bardzo niedobre w podtekstach, uruchamia się bowiem w naszym myśleniu pojęcie, że ten człowiek cały jest niesprawny.

•• Jakich określeń więc użyć?

- Ot, mówić: człowiek z niesprawnością... ruchową, niedosłuchem, niedowidzeniem lub ślepotą, z zaburzeniami psychicznymi, z ograniczeniami sprawności w zakresie..., z mocnym naciskiem na owo „z”. Takie pilnowanie się w sferze języka podkreśla dwie rzeczy: że pewne ograniczenia sprawności nie wykluczają pełnienia określonych ról i można poprawnie funkcjonować, gdy tylko tę utraconą lub zmniejszoną sprawność jakoś się zrekompensuje. Człowiek wtedy nie daje się oznaczyć etykietką niesprawnego „w ogóle”.

•• To problem szeroki, bo osób z ograniczoną sprawnością, z wieloma różnorodnymi defektami jest wiele. Przyczyny tego bywają też rozmaite. Jakże przede wszystkim?

- Zazwyczaj, gdy mówimy i myślimy o tej grupie, zwracamy uwagę w pierwszej kolejności na tych, u których niesprawność jest wyraźnie widoczna: biała laska, pies-przewodnik, wózek, niepewny chód, niewyraźna mowa. Tego nie sposób nie zauważyć. Tak naprawdę jednak, gdy przyjrzeć się statystykom, to osób, które nie widzą, nie słyszą, nie chodzą, nie jest aż tak wiele. Większość, spośród borykających

się z ograniczeniami sprawności, to osoby z przewlekłymi chorobami somatycznymi czy psychicznymi.

•• Skąd, konkretnie i najczęściej wypływa ich ograniczenie sprawności?

- Niektóre choroby somatyczne, przewlekłe mają niejako „w sobie” ograniczenia sprawności w taki czy inny sposób. Nasza dzisiejsza wiedza pokazuje jednak, że nie musi tak być, że występują remisje, stany poprawy, nieuleczalna nawet choroba zostaje wyciszona, a pacjent zaczyna funkcjonować sprawnie, czasem lepiej niż przed zachorowaniem. Oczywiście, bywa, że okresy poprawy są krótkie, mało zauważalne, bo na przykład choroba wykryta została zbyt późno, jest zaawansowana, źle leczona...

•• Pacjent nie zawsze poddaje się medycznemu procedurom z dostateczną dyscypliną?

- Tak, oczywiście, może nie ufa swemu lekarzowi, może lekceważy jego zalecenia, nie wierzy mu - przyczyny mogą być różne, w rozmaity sposób sprzężone. Jest jeszcze inny czynnik, bardzo ważny, a mianowicie to, jak chorą osobę traktuje jej najbliższe otoczenie. Czy od razu, na początku drogi pacjenta zostaje ona z pracy zwolniona, zakwalifikowana do tych niepełnosprawnych, którzy „wymagają” odsunięcia; czy odchodzą przyjaciele, bliscy; czy zrywają się więzi koleżeńskie, nierzadko rodzinne. Bardzo więc ważne jest to, co my jako otoczenie wiemy o specyfice choroby, jak reagujemy na jej przejawy, na ile wprzęgnięci jesteśmy w stereotypy związane z chorobami. Jeśli tak będzie to funkcjonowanie osoby przewlekle chorej będzie się znacznie w szybkim tempie pogarszało. W efekcie taka osoba naprawdę zacznie czuć się kimś niepełnosprawnym w ogóle. A i tak osób z problemami jest wokół nas bardzo wiele.

•• Czy umiemy z nimi być na co dzień, czy uczymy się tego, czy traktujemy ich inność jako równoprawną cechę życia?

- Coraz więcej ludzi choruje. Na szczęście nie chowają się, jak kiedyś, w czterech domowych ścianach. Tu widzę zmianę. A obserwację tę bardzo wzbogacił nasz zakończony niedawno projekt badawczy. Mówię tu o badaniach, prowadzonych pod moim kierunkiem, finansowanych ze środków unijnych, przy współudziale PFRON-u. Projekt

trwał trzy lata i badaliśmy osoby z bardzo różnymi ograniczeniami sprawności.

•• Jaki obraz powstał ze zbieranych i opracowanych potem danych?

- Najkrócej mówiąc, interesujący. Okazuje się, że rok 1989 stanowi wyraźną granicę między badanymi przez nas respondentami.

•• W jakim sensie?

- Osoby w średnim, średnio-starszym wieku, takie, które były już dorosłe przed owym 1989 rokiem, to pokolenie gorzej wykształcone, z roszczeniową postawą, wyuczoną bezradnością, czekające na pomoc i opiekę, zwalniane siebie z wszelkiej aktywności, w gruncie rzeczy nieszczęśliwe, często z dojmującym poczuciem opuszczenia, osamotnienia. Odmianą i to znacznie jest grupa młodsza, która dorastała z niesprawnością po tym 1989 roku. Osoby te są lepiej wykształcone, aktywniejsze, nie chcą specjalnych względów. Chcą natomiast zdecydowanie warunków, w których same będą mogły pracować, dbać o swoje sprawy, no i decydować o sobie same. Pierwsza grupa, nawet jeśli miała kontakty z innymi - znajomymi, przyjaciółmi, to były to również osoby z ograniczoną sprawnością, o podobnych postawach. Młodszy natomiast wychodzą w swoich kontaktach na zewnątrz, poza swoją grupę, która często dostarcza im motywacji do działania. Nadto wśród osób z ograniczoną sprawnością, którym się powiodło, są przede wszystkim ci, którzy pozostają w bliskich związkach z drugimi.

•• Czyli samotność osłabia?

- Tak, a bliskość, również intymna, seksualna wzmacnia, daje poczucie bezpieczeństwa, zaspokojenia. Te osoby były o wiele bardziej zadowolone, szczęśliwsze, co dawało się zauważyć również w wynikach badań. Samotni natomiast mieli większe poczucie nieszczęścia, żalu, pretensje, poczucie odrzucenia...

•• Co jeszcze implikuje odrzucenie osób doświadczających ograniczeń sprawności?

- Niestety, miejsce zamieszkania, wiek i płeć. Wciąż jeszcze bycie mieszkańcem wsi, a zwłaszcza mieszkanką wsi w średnim wieku, jest bardzo silnym czynnikiem powodującym

Dokończenie rozmowy na str. 15 >>

Jak przejdziemy do ery ekologii 2050

Jedną z konferencji towarzyszących poznańskiemu szczytowi ONZ, poświęconemu zmianom klimatycznym, była kilkugodzinna debata na temat: „Kształtowanie ekologicznej przyszłości do roku 2050”, zorganizowana 5 grudnia ub.r. (CK „Zamek”) przez Duński Instytut Kultury, ARUP - znaną na świecie firmę konsultingową, Ambasadę Danii, Fundację „Poznań. Tu warto żyć”, Zakład Badań Środowiska Rolniczego i Leśnego PAN w Poznaniu oraz UAM. Debata odbyła się w ramach międzynarodowego programu „Culture Future”, którego celem jest włączenie kręgów kulturalnych, artystycznych i medialnych w propagowanie życia zgodnego z wymogami ochrony środowiska naturalnego. Spotkanie służyło też poszerzeniu wiedzy jego uczestników na temat 15. konferencji ONZ (COP 15), która odbędzie się w przyszłym roku w Kopenhadze.

Przejście do ery ekologii do roku 2050

We wprowadzeniu do sympozjum na ten temat prof. Zbigniew W. Kundzewicz, jeden z głównych autorów opracowanego w 2007 r. raportu ONZ, dotyczącego konsekwencji zmian klimatu (Zakład Badań Środowiska Rolniczego i Leśnego PAN w Poznaniu), potwierdził, iż następuje globalne ocieplenie klimatu, a jednocześnie zwiększa się zmienność klimatu (np. tornada w Polsce, bardzo silne wiatry, upalne lata w Europie, susze, powodzie itp.). Efektem ocieplenia jest też m.in. zanikanie lodowców (40%), zagrożenie zalaniem dużych obszarów wybrzeży. Ocieplenie Bałtyku mogłoby być wprawdzie korzystne dla rozwoju turystyki nadmorskiej, ale brak śniegu zimą może spowodować zanik sportów zimowych, łagodne zimy pozwoliłyby na oszczędności opału, ale upalne lata wiązałyby się ze zwiększeniem wydatków na klimatyzację. Zdaniem polskiego eksperta, dalsze ocieplenie, które spowodowane jest przede wszystkim nadmierną emisją dwutlenku węgla do atmosfery, jest nieuniknione, jednak jeśli cały świat zmobilizuje się do ograniczenia tej emisji, temperatura będzie wzrastać o 2 stopnie w ciągu dekady; jeśli nie zostaną podjęte żadne działania, nastąpi wzrost o 4 stopnie w ciągu dekady. Celem Unii Europejskiej jest utrzymanie ocieplenia poniżej 2. stopni w dekadzie; zredukowanie emisji gazów cieplarnianych o 50% do 2050 r.; pozyskiwanie 20% energii ze źródeł odnawialnych.

Peter Head, dyrektor ds. planowania zintegrowanej urbanizacji firmy AROP, zaliczany do osób, które mogą najefektywniej zmienić świat na lepsze (AROP realizuje ok. 8 tys. przedsięwzięć na całym świecie, uwzględniając zasadę zrównoważonego rozwoju), starał się wykazać, iż Polska korzystając z ogromnych dotacji z UE oraz najnowszych technologii może przejść do „ekologicznego życia”. Head

wielką rolę w uruchomieniu tego procesu przypisuje inżynierom, ludziom biznesu i polityki, ale także kultury i mediów. Według gościa z Danii, trzeba jak najszybciej odejść od gospodarki opartej na paliwach kopalnych (węgiel, ropa), bo ich źródła już się wyczerpują. Bardzo dynamiczny rozwój w ostatnich latach był efektem intensywnego zużycia paliw, a jego skutkiem ubocznym jest produkcja ogromnej ilości odpadów, zwłaszcza CO₂. Jednak można przypuszczać, że wkrótce centra gospodarcze przesuną się do państw, które oprą swoją gospodarkę na źródłach odnawialnych. Liderem w tym zakresie chcą być Chiny, gdzie już realizowany jest program budowy ekologicznych miast (do ok. 20. tys. mieszkańców), zasilanych energią odnawialną. Trzeba pamiętać, że Ziemia jest systemem zamkniętym, dlatego należy podjąć wysiłek przywrócenia bezpiecznej równowagi środowiska. Konieczne są zmiany kulturowe - trzeba będzie zredukować liczbę samochodów, rozwijając transport komunalny, sieci wypożyczalni rowerów, szybkie koleje itp. Odzyskane parkingi będzie można zamienić na parki. Trzeba też zmniejszyć produkcję odpadów oraz lepiej je wykorzystywać. Według P. Head, Polska, dzięki środkom unijnym, stoi przed ogromną szansą pójścia drogą rozwoju ekologicznego, nie może tylko popełnić błędów, których dopuściła się Hiszpania, gdzie rozwój gospodarczy okupiono wzrostem zanieczyszczeń o 50%. Największym problemem Polski będzie przejście od gospodarki opartej na energii z węgla (90%) i na gazie z Rosji do niezależnej gospodarki opartej na źródłach energii odnawialnej. W przejściu od modelu industrialnego do ekologicznego konieczne są też zmiany w produkcji żywności. Ludności przybywa, a tradycyjne metody zabierają zbyt wiele ziemi, trzeba zatem wprowadzić uprawy hydroponiczne, np. w specjalnych panelach instalowanych na dachach. - Byłoby fantastycznie, gdyby początek takich przemian nastąpił w Poznaniu - zachęcał P. Head.

Uczestnicy dyskusji zwracali m.in. uwagę na to, że w Poznaniu władze miasta co roku przeznaczają ogromne powierzchnie zielone pod zabudowę i że w pierwszej kolejności edukację ekologiczną powinni przejść urzędnicy. Ponoć w obecnym Roku Klimatu i Środowiska Poznań stracił aż 1500 hektarów terenów zielonych.

Ekologia i kultura w Polsce

Drugą część spotkania wypełnił panel poświęcony roli mediów, kultury, sztuki i architektury w myśleniu ekologicznym społeczeństwa. Przedstawiciele tych dziedzin zastanawiali się wspólnie, co zrobić, żeby w miastach żyło się lepiej. Zdaniem socjologa, dr. Piotra Matczaka, nie należy oczekiwać szybkich zmian społecznych, bowiem nie można

dowolnie kształtować ludzkich zachowań. Dyrektor Miejskiej Pracowni Urbanistycznej, Elżbieta Janus przekonywała, że kształtowanie ekologicznej przyszłości miasta zależy także od zaangażowania społeczeństwa. Władze miasta działają zgodnie z opracowanym szczegółowo „Studium uwarunkowań kierunków zagospodarowania przestrzennego”(!), starając się zachować równowagę między terenami zielonymi i zabudowanymi oraz zapewnić jak najlepsze połączenia między terenami zabudowanymi. Architekt, sekretarz generalny Stowarzyszenia Architektów Polskich, Dariusz Śmiechowski zwrócił uwagę na fakt, że w 2011 r. Polska będzie przewodniczyć Unii Europejskiej. Do tego czasu w naszym kraju winno zmienić się podejście do architektury, bowiem obecnie „władcami” przestrzeni są deweloperzy, którzy nie są zainteresowani budownictwem proekologicznym. Efekt? We współczesnych domach traci się sześc, a nawet siedem razy więcej energii niż jest to konieczne. Toteż zdaniem D. Śmiechowskiego, jeśli ktoś chce realnie oszczędzać, winien inwestować w izolację energetyczną budynków, a nie w lokatę bankową. W szerszym wymiarze konieczne jest wypracowanie wspólnej polityki architektonicznej w Grupie Wyszehradzkiej. Prof. Bogumiła Jung z Pracowni Designu Inspirującego ASP w Poznaniu potwierdziła, iż konieczne są zmiany w myśleniu. Jako pozytywny przykład podała realizowany także na ASP międzynarodowy program projektowania „odpowiedzialnego”, którego celem jest poprawa jakości życia, m.in. poprzez próbę zrozumienia, jak wiele wzorów dostarcza natura. Ekologiczny wymiar mają też konkursy dla studentów, m.in. „3xO” (oszczędzam, odnawiam, odzyskuję) czy światowe dni innowacji. Zdaniem przedstawiciela mediów, redaktora wydania regionalnego „Gazety Wyborczej” Adama Kompowskiego, świadomość społeczna na temat ekologii jest bardzo niska, toteż media mogą odegrać wielką rolę w tej edukacji. Przykładem może być pozytywny oddźwięk społeczny artykułów w „Gazecie Wyborczej” w obronie Doliny Rospudy autorstwa Adama Wajraka. Wiele mediów, zwłaszcza elektronicznych, opiera jednak swoje publikacje na bezrefleksyjnym powielaniu informacji. - Dzięki konferencji klimatycznej edukacja ekologiczna została przyspieszona o kilka lat - nastąpił przełom w świadomości dziennikarzy, który może być początkiem przełomu w świadomości społecznej - uważa A. Kompowski. Przedstawiciel sztuki Krzysztof Żwirblis (kurator Galerii Studio w Warszawie) zwrócił uwagę na problem rozrostu miast i związanych z tym dodatkowych obciążeń dla środowiska. Zdaniem artysty, sztuka w mieście może odegrać rolę integratora (np. społeczności z kilku kamienic, bloku itp.) lub też organizatora „beziinteresownej przestrzeni

Nominacje profesorskie

miejskiej”, czego przykładem mogą być zaprojektowane przez niego przy Dworcu Centralnym zadaszone tereny z pieczarami, grotą solną, zielenią itp.

W głosach publiczności przeważały uwagi krytyczne. Wskazywano, że podstawową zasadą zarządzania jest maksymalizacja zysków bez liczenia się ze środowiskiem naturalnym. Podważano także sens organizowania kosztownych konferencji ONZ, które nie owocują żadnymi istotnymi zmianami. Podważano też zasadność twierdzenia, że przyczyną ocieplenia klimatu jest działalność ludzka, wskazując na naturalne wahania klimatu w dziejach Ziemi. Działacz Partii Zielonych, prof. Ludwik Tomiałojć (Uniwersytet Wrocławski) stwierdził, że w Polsce nie można mówić prawdy o stanie środowiska, o zagrożeniach czy o możliwościach, jakie daje energia odnawialna. Dowodem na to jest zignorowanie przez rząd listu otwartego ponad 130. profesorów ekologii, który opublikowała jedynie „Gazeta Wyborcza”, ale też w bardzo okrojonej wersji, oraz to, że dziennikarze o zacięciu ekologicznym tracą pracę, bowiem decydenci nie są dokształceni ekologicznie.

COP 15

Zdaniem Petera Heada, takie debaty jak ta w CK „Zamek” są potrzebne, by przygotować społeczność całego świata do realizacji postanowień przyszłorocznej konferencji klimatycznej w Kopenhadze. Jak zauważył jeden z jej współorganizatorów, Swend Oleng, COP 15 będzie dwukrotnie większa niż COP 14, a Dania ma tylko 5 milionów ludności. Łatwiej jest wpłynąć na mniejszy naród niż na tak duży jak w Polsce, toteż debaty w Danii mają inną atmosferę. S. Oleng opowiedział też o proekologicznych przygotowaniach do szczytu w stolicy Danii. Jednym z pierwszych działań była ocena energetycznej efektywności Centrum Kongresowego, w którym odbędzie się konferencja. Ponieważ ocena wypadła negatywnie, inżynierowie opracowali projekt efektywnego wykorzystania energii w tym budynku i teraz wprowadzają go w życie. Ekologicznym akcentem w czasie konferencji będą także pojazdy o różnym, przyjaznym środowisku napędzie.

Podsumowując całe spotkanie, P. Head wyjaśnił, że nie wszystkie rządy państw wiedzą, iż w Unii Europejskiej są duże pieniądze na inwestycje ekologiczne, które przynoszą zyski. Poszerzeniu tej wiedzy służyły m.in. poznańska konferencja klimatyczna i pomniejsze sympozja z nią związane. Zdaniem gościa z Danii, pozytywnym skutkiem szczytu klimatycznego jest to, że nigdy dotąd uwaga całego świata nie była w takim stopniu skupiona na ochronie środowiska.

Danuta Chodera-Lewandowicz



Na wniosek właściwej Rady Wydziału i po wyrażeniu opinii przez Wysoki Senat Rektor mianował na stanowisko profesora zwyczajnego następujące osoby:

- | | |
|------------------------------------|-----------------|
| 1. Prof. dr hab. Grzegorz Rosiński | Wydz. Biologii |
| 2. Prof. dr hab. Marian Walczak | Wydz. Ped.-Art. |

W związku z uzyskaniem tytułu naukowego profesora

Rektor mianował na stanowisko profesora nadzwyczajnego na czas nieokreślony:

- | | |
|------------------------------------|-----------------------|
| 1. Prof. dr hab. Tomasz Goslar | Wydz. Fizyki |
| 2. Prof. dr hab. Artur Jarmołowski | Wydz. Biologii |
| 3. Prof. dr hab. Jacek Komasa | Wydz. Chemii |
| 4. Prof. dr hab. Leszek Wachowski | Wydz. Chemii |
| 5. Prof. dr hab. Hanna Gulińska | Wydz. Chemii |
| 6. Prof. dr hab. Marian Wesoly | Wydz. Nauk Społ. |
| 7. Prof. dr hab. Marek Żyromski | Wydz. Nauk Pol. i Dz. |

Na wniosek właściwej Rady Wydziału i po pozytywnym zaopiniowaniu tego wniosku przez Wysoki Senat Rektor mianował na stanowisko profesora nadzwyczajnego na czas nieokreślony następujące osoby:

- | | |
|---|--------------------|
| 1. Prof. dr hab. Piotr Bering | Kolegium Gnieźn. |
| 2. Prof. dr hab. Agnieszka Kiełkiewicz-Janowiak | Wydz. Neofilologii |
| 3. Prof. dr hab. Ryszard Naskręcki | Wydz. Fizyki |

Rektor mianował na stanowisko profesora nadzwyczajnego na okres 6. lat następujące osoby:

- | | |
|-------------------------------------|------------------------|
| 1. Dr hab. Camilla Badstübner-Kizik | Wydz. Neofilologii |
| 2. Dr hab. Ryszard Cichocki | Wydz. Nauk Społecznych |
| 3. Dr hab. inż. Henryk Drozdowski | Wydz. Fizyki |
| 4. Dr hab. Rafał Drozdowski | Wydz. Nauk Społecznych |
| 5. Dr hab. Tomasz Hornowski | Wydz. Fizyki |
| 6. Dr hab. Andrzej Janiak | Wydz. Prawa i Adm. |
| 7. O. dr hab. Bogusław Kochaniewicz | Wydz. Teologiczny |
| 8. Dr hab. Marek Krajewski | Wydz. Nauk Społ. |
| 9. Dr hab. Nicole Nau | Wydz. Neofilologii |
| 10. Dr hab. Ewa Nowak | Wydz. Nauk Społecznych |
| 11. Dr hab. Zdzisław Pentek | Wydz. Historyczny |
| 12. Dr hab. Krzysztof Stachewicz | Wydz. Teologiczny |
| 13. Dr hab. Barbara Walna | Stacja Ekologiczna |
| 14. Dr hab. Włodzimierz Wilowski | Wydz. Nauk Społecznych |
| 15. Dr hab. Kazimierz Wojnowski | Wydz. Ped.-Art. Kalisz |
| 16. Dr hab. Władysław Zabrocki | Wydz. Neofilologii |

Myśleć strategicznie

UAM należy do wąskiego grona 6. (na 18 istniejących) uniwersytetów w kraju, które nie doczekały się własnej strategii. Jej stworzenie było jedną z wyborczych obietnic prof. Bronisława Marciniaka. Po wygranej Jego Magnificencja nie zasypiał gruszek w popiele i szybko powołał Komisję Rektorską ds. Strategii UAM oraz Zespół ds. przygotowania projektu Strategii Rozwoju UAM, na którego czele stanęli prorektorzy, profesorowie Andrzej Lesicki i Jacek Guliński. I to właśnie członkowie tego drugiego zespołu byli głównymi bohaterami grudniowej konferencji „Strategie rozwoju współczesnych uniwersytetów - teoria i praktyka”.

Spotkanie otworzył jednak sam rektor, prof. Marciniak: - Żyjemy w dobie myślenia strategicznego i nie tylko firmy, ale również uczelnie muszą rozróżniać cele bieżące i dalekosiężne. Dlatego dokumenty strategiczne powinny powstać na poziomie uczelni oraz poszczególnych wydziałów - podkreślał, oddając głos pełniącemu obowiązki gospodarza spotkania prof. Lesickiemu. Prof. Zbyszko Melosik (WSE) w referacie „Kontrowersje wokół funkcji uniwersytetu” apelował o zachowanie równowagi pomiędzy naukami humanistycznymi i ścisłymi oraz pomiędzy dostosowaniem się do wymogów wolnego rynku a tradycją UAM. Tymczasem prof. Marek Kwiek w polemizującym wystąpieniu „Dokąd zmierzają uniwersytety europejskie?” wskazał na konieczność zwiększenia roli badań, które stanowią o pozycji i zarobkach współczesnych uczelni.

- W dzisiejszym świecie szkoła kształcąca 40 czy 80 tys. studentów nie znaczy nic. Prestiż bierze się z badań, a - na co mogę wymienić dziesiątki przykładów liczbowych - w tej chwili Polska i UAM znajdują się na naukowych peryferiach. Należy też pomyśleć o zatrzymaniu zdolnych młodych kadr, których ucieczka już wkrótce może stać się główną bolączką uczelni - przestrzegają prof. Kwiek.

Ponieważ najlepiej korzystać z doświadczeń innych, do udziału w Konferencji zaproszono dr. hab. Cezarego Kochalskiego z Uniwersytetu Ekonomicznego, by przedstawił metody, którymi posługiwali się podczas tworzenia strategii pracownicy zaprzyjaźnionej uczelni. - Większość uniwersytetów artykułuje swoją misję. Być może jednak opracowanie strategii może ułatwić wcześniejsze określenie wizji uczelni? - proponował. Jako metody, które wykorzystali poznańscy ekonomiści, wskazał m.in. analizę SWOT, benchmarking, analizę finansową i scenariuszy oraz rachunek kosztów. Dr hab. Kochalski przestrzegają też przed lekceważeniem samego procesu tworzenia strategii, nad którą zespół z Akademii Ekonomicznej pracował po 4 dni w tygodniu przez całe, czteromiesięczne wakacje. - I pamiętajmy, że najważniejszą i najczęściej lekceważoną częścią strategii w jednostkach misyjnych jest... jej realizowanie - dodał pół żartem.

Dorota Nicewicz-Modrzewska z Centrum Informatycznego opowiedziała krótko o strategiach polskich i zagranicznych szkół wyższych, za szczególnie interesujący uznając Program

Rozwoju UJ. Prof. Kazimierz Przyszczypkowski (WSE) przedstawił wyniki badań (prowadzonych z prof. Ewą Solarczyk-Ambrozik) nad edukacją na niższym szczeblu. Zwracając uwagę, że większość studentów UAM rekrutuje się z 3 województw: wielkopolskiego, zachodniopomorskiego i lubuskiego, alarmował, że poziom maturalny pozostawia wiele do życzenia, a w konsekwencji może wpływać na poziom uczelni. - Szeroki dostęp do matury nie przekłada się na kompetencje uczniów. Być może powinniśmy nawiązać bliższą współpracę z najlepszymi szkołami średnimi w regionie i doksztalcać pracujących w nich nauczycieli i uczniów podczas szkół letnich? - proponował.

Na podstawie dokumentów publikowanych przez władze miasta, prof. Rafał Drozdowski z WNS dokonał krytycznej analizy pozycji UAM w polityce Poznania. - Wydaje się, że hasło „Akademicki Poznań” to częściowo pusty slogan, a miejska strategia pełna jest ogólników. Nie istnieje też póki co, polityka prostudencka - ubolewał. Prof. Tadeusz Strykiewicz (WNGiG) zajmujący się RSI „Innowacyjna Wielkopolska” zwrócił uwagę, że wśród 16. regionów metropolitalnych, biorących udział w jednym z projektów europejskich, Poznań ma najniższy odsetek zatrudnionych w sektorze kreatywnym. - A przecież rozwój tego sektora w znaczącym stopniu wpływa na zmianę koncepcji lokalizacji działalności gospodarczej, a co za tym idzie rozwój regionu - wyjaśniał prof. Strykiewicz. - Powstanie Muzeum Guggenheima w Bilbao wygenerowało 3,8 tys. nowych miejsc pracy w Kraju Basków. Prof. Bogusław Mróz (Wydział Fizyki) opowiadając o audycie strategicznym UAM, wykonanym wspólnie z Maciejem Oppeln-Bronikowskim, próbował odpowiedzieć na pytanie jak zwiększyć konkurencyjność na tle innych uczelni. - Być może należy stworzyć kierunki łączące różne specjalności, na przykład antropologię kulturową z zarządzaniem?

Konferencja wzbudziła wiele emocji i trwała o ponad godzinę dłużej niż planowano. Liczne pytania, kierowane zwłaszcza do dr. Kochalskiego z UEP, pokazują, że opracowanie strategii nie będzie łatwą sprawą, może trafić na opór grup reprezentujących różne interesy. - Kolejne seminarium strategiczne zostanie zwołane wiosną - zapowiedział już prof. Lesicki. - Planujemy wtedy szeroką dyskusję społeczności akademickiej nad treścią misji i celami strategicznymi.

Ewa Wozińska

Przyszłość uczelni to doktoranci



FOT. KRZYSZTOF LANGOWSKI TV UAM

Krajowa Reprezentacja Doktorantów uznała, że UAM jest najbardziej prodoktorancką uczelnią w Polsce w roku 2008. Tytuł trochę zawiały, ale zaszczytny, zwłaszcza że nagrodę wręczono uroczystie w obecności prof. Barbary Kudryckiej, ministra nauki i szkolnictwa wyższego. Jest to sukces także prof. Sławomiry Wronkowskiej-Jaśkiewicz, która odpowiadała za „doktorancki pion”. Czym wyróżnia się nasza uczelnia?

- Nie wiem, jakie kryteria zaważyły - mówi prof. Sławomira Wronkowska-Jaśkiewicz - ale to wyróżnienie nas raduje, bo doktoranci to przecież przyszłość Uniwersytetu. Studia doktoranckie to, jej zdaniem, ciągle organizująca się instytucja, którą trzeba doskonalić i zmieniać, co nie byłoby możliwe, gdyby nie starania wielu ludzi i zespołów, począwszy od kierowników studiów doktoranckich, przez administrację i kwesturę, Studium Języka Angielskiego aż po samych doktorantów. Zorganizowali się szybko, konstruktywnie i taktownie walczyli o swoje prawa - twierdzi prof. Wronkowska-Jaśkiewicz. - To oni także wywalczyli w radzie miasta zniżki na komunikację.

UAM wyróżnia się także tym, że wprowadził w życie wiele uregulowań o charakterze socjalnym. Stosunkowo wysoka w porównaniu z innymi uczelniami jest też pula stypendiów doktoranckich. - Nie oszczędzamy na doktorantach - jak to sformułowała lapidarnie prof. Wronkowska-Jaśkiewicz.

Poznańscy doktoranci korzystają również z kursów językowych, a pod względem częstości wyjazdów zagranicznych doktoranci UAM plasują się w czołówce. - Cieszyłabym się, gdyby oprócz tych aspektów brano w ocenę pod uwagę program naukowy dla doktorantów - mówi prof. Wronkowska-Jaśkiewicz - bo to jedna z najważniejszych spraw dla jakości studiów doktoranckich. To nie jest łatwe, bo taki program nie może być przedłużeniem programu studiów magisterskich. Oferta musi być bogata, trzeba brać pod uwagę także to, że nie wszyscy doktoranci będą pracować jako naukowcy. Program naukowy nie może też zastępować czy nawet zubażać relacji mistrz-uczeń, która w czasie studiów doktoranckich jest najważniejsza. Cały czas chodzi o wyważenie między chuchaniem na talent z jednej strony, a wdrażaniem do systematycznej pracy z drugiej. Czas trwania studiów doktoranckich jest krótki - 4 lata - a w tym czasie doktoranci startują także w takiej życiowej dziedzinie, jak założenie rodziny i wiele spraw życia codziennego ich rozprasza, dlatego to wdrożenie do systematycznej pracy jest tak ważne. Marzeniem prof. Sławomiry Wronkowskiej-Jaśkiewicz jest też, aby powstały zespoły czy seminaria, grupujące kilku doktorantów, prowadzone przez znakomitych profesorów, które stawałyby się miejscem do dyskusji naukowych i wzajemnego dzielenia się doświadczeniami i lekturami.

maj

Dokończenie rozmowy ze str. 11

>> izolowanie z powodu niesprawności od aktywnego nurtu życia. Widać w świetle wyników ukończonych badań, o których mówimy, wyraźnie, że panie i to mieszkające na wsi mają minimalną szansę na znalezienie, a nawet szukanie pracy. A jeśli nawet uda się ją znaleźć, to jest ona z reguły poniżej ich możliwości, oczekiwań, daleka od dającej satysfakcję.

- Takie badania pozwalają poszerzyć naszą społeczną wiedzę na temat niesprawności, ułatwiają szukanie dróg

wyjścia z rozlicznych związanych z tym zagadnieniem problemów. Jednak nie sposób nie zauważyć, że badając tę grupę, traktujemy ją jako przedmiot badań...

- Tak, to w dużej mierze prawda. Chociaż prowadzone przez nas badania przynoszą znaczący plon, książki, konferencje, opracowania, to mam pewien abstrakt, wynikający z tego, że w badania sytuacji osób z ograniczoną sprawnością nie angażowaliśmy aż tak wielu osób, których problem dotyczy. Przecież osoby te (mam na myśli ich część) mogłyby tu

wnieść wiele cennych obserwacji, ukierunkować nasze naukowe poszukiwania i refleksje. Moim marzeniem jest, aby w kolejnych badaniach uczestniczyły w charakterze ekspertów i badaczy osoby z ograniczeniami sprawności, o ile tylko pozwolą im na to ich merytoryczne kompetencje. Chętnie więc włączymy matematyków, statystyków, informatyków, analityków i wielu innych, których obecność pozwala badaniom nadać głębszy wymiar - także w sensie czysto ludzkim, czyli wspólnego poszukiwania najlepszych rozwiązań trudnych problemów.

Pracujemy na rzecz regionu

„U progu dorosłego życia: zdrowie i jakość życia młodzieży w zróżnicowanym społeczeństwie i ekonomicznie środowisku”, projekt związany z tym zagadnieniem, dofinansowany z grantu Norweskiego Mechanizmu Finansowego i Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego 2004-2009, zainaugurowano w Poznaniu. Umowę o wzajemnej współpracy podpisały trzy uczelnie: Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Uniwersytet Medyczny im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu oraz University of Agder w Kristiansand w Norwegii.

O realizacji projektu z prof. dr hab. **Marią Kaczmarek** z Instytutu Antropologii UAM, kierownikiem i pomysłodawczynią, rozmawia **Magdalena Ziółtek**



•• Jakiego typu badania prowadzone są w ramach tego projektu?

- Badania prowadzone są w wylosowanych szkołach Poznania i Wielkopolski. Zakładamy, że do końca 2009 r. przebadamy grupę prawie 5000. nastolatków, w wieku od 10. do 18. lat, stanowiących jednocentową reprezentację wszystkich nastoletnich mieszkańców Wielkopolski. Interesujący nas okres życia człowieka jest niezwykle ważny ze względu na kształtowanie się dojrzałości biologicznej, psychologicznej, społecznej, jakości zdrowia fizycznego i psychicznego młodych ludzi, wkraczających w dorosłe życie.

Badania prowadzone są na wielu płaszczyznach. Lekarze pierwszego kontaktu oceniają stan zdrowia, a w przypadku stwierdzenia nieprawidłowości, kierują do specjalistów z Uniwersytetu Medycznego na badania specjalistyczne. Pielęgniarki przygotowują dokumentację na temat historii stanu zdrowia i przebiegu wzrastania, która szczególnie interesuje auktologów. Ci bowiem wykonują aktualne badania somatometryczne i badają skład ciała. W ramach wirusologii molekularnej badana jest między innymi częstość występowania wirusów z grupy Herpes. Przeprowadzane są testy sprawności fizycznej oraz szczegółowe wywiady na temat warunków życia w rodzinach, w których wychowuje się młodzież, zachowań ryzykownych dla zdrowia, relacji z rówieśnikami, rodzicami,

nauczycielami, postępów w nauce oraz subiektywnej oceny stopnia zadowolenia z życia. Badania dadzą nam szerokie spektrum wiedzy o młodzieży. Proszę zauważyć, że badamy zarówno dziecięciolatki, wchodzące w okres dojrzewania, jak i młodzież, która właśnie przechodzi ten swoisty czas „burz i naporów” - w sumie najtrudniejszy, ale też niezwykle interesujący okres życia człowieka.

•• Czy można już mówić o pierwszych wynikach badań?

- Jest na to jeszcze za wcześnie. Do chwili obecnej przebadaliśmy 2000 nastolatków, przed nami drugie tyle. Przygotowujemy pierwsze wspólne publikacje: pierwsza, będąca pokłosiem seminarium zorganizowanego we wrześniu, traktująca o wyzwaniach, jakie stoją obecnie przed badaczami okresu młodzieńczego; druga będzie dotyczyć częstości występowania wśród nastolatków silnie teratogennych i onkogennych wirusów z grupy Herpes. To pierwsze w Polsce i, według mojej wiedzy, w Europie badania przesiewowe na obecność tych wirusów u nastolatków. W Polsce, wzorem innych krajów europejskich, proponuje się szczepienia przeciwko tym wirusom. Uważamy, że należy najpierw dokładnie rozpoznać, jak często występują one wśród młodzieży. To jeden z ważnych aspektów praktycznych naszego projektu. Konkretnie wskazania do wdrożenia w planach polityki zdrowotnej regionu.

•• Porozmawiajmy zatem o wymiarze pozanaukowym.

Co dobrego mogą przynieść te badania dla Wielkopolski?

- Oprócz niezwykle interesujących aspektów poznawczych, planujemy, poza wymienionymi badaniami przesiewowymi na obecność wirusów z grupy Herpes, określić częstość występowania otyłości, nadciśnienia tętniczego krwi, schorzeń najczęściej występujących wśród młodzieży naszego regionu. Planujemy skonstruowanie aktualnych norm rozwojowych do oceny rozwoju fizycznego, w tym pierwsze w Polsce normy rozwojowe do oceny składu ciała. W celu wdrożenia wyników naszej pracy do polityki zdrowotnej regionu współpracujemy z władzami samorządowymi oraz odpowiednimi komórkami administracji województwa.

•• Jaki jest udział w projekcie strony norweskiej?

- Norwegowie podobne badania przeprowadzili już u siebie dwa lata temu. Współpraca polega zatem głównie na wymianie doświadczeń. Zaplanowaliśmy seminaria i warsztaty, które odbywać się będą co pół roku do końca realizacji projektu, tj. do marca 2011 roku. Współorganizatorem tych seminariów będzie Wydział Biologii UAM. Pierwsze, zatytułowane „Assesing innovation challenges for the adolescent health research”, odbyło się równoległe z inauguracją projektu. Szczegóły dotyczące zagadnień omawianych podczas tego seminarium można znaleźć w Internecie pod adresem www.adopolnor.eu. Kolejne seminarium planujemy pod koniec lutego i jak wskazuje tytuł - „Physical activity and fitness: the contemporary challenges”, będzie ono poświęcone różnym aspektom aktywności ruchowej i sprawności fizycznej młodych ludzi. Wszystkich zainteresowanych serdecznie zapraszam do Collegium Biologicum. Zapraszam również do odwiedzania witryny naszego projektu.





Studenci pod Dzwonem Zygmunta

Czwarta wycieczka integracyjna studentów Socratesa UAM

Od czterech lat zagraniczni studenci przyjeżdżający na Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w ramach Programu Socrates/Erasmus mogą uczestniczyć w wycieczce integracyjnej organizowanej przez koordynatora uczelnianego Programu Socrates/Erasmus - prof. dr. hab. Tomasza Kaczmarka, pracowników Działu Współpracy z Zagranicą, studentów polskich zrzeszonych w Erasmus Student Network oraz zatrudnionych pilotów. Cel tego wyjazdu jednak nie tylko polega na nawiązaniu nowych przyjaźni i spotkaniu osób z innych krajów, ale także na poznaniu cennych i interesujących zarówno pod względem przyrodniczym, jak i kulturowym miejsc w Polsce. W dniach od 29 listopada do 3 grudnia 2008 r. uczestniczyło w tego typu wyjeździe ponad 100. studentów Programu Socrates/Erasmus z różnych części Europy. Tej licznej, międzynarodowej grupie towarzyszyłem w tym roku, jako opiekun i dawny student Programu.

Podobnie jak miało to miejsce w latach minionych, na początku wyjazdu, zgodnie z programem znalazł się kilkugodzinny pobyt na Jasnej Górze, połączony ze zwiedzaniem Klasztoru Jasnogórskiego. Następnie, zgodnie z planem wycieczki, na drodze do Krakowa, kiedy zapadł już zmierzch zatrzymaliśmy się pod wzgórzami, na których lśniły w świetle księżyca ruiny zamku Ogrodzieniec. Historię tego miejsca owianego licznymi legendami opowiedział nasz pilot - Horacy. Kolejnym punktem programu wycieczki był już Kraków, gdzie zatrzymaliśmy się w hostelach położonych w śródmieściu. Pobyt w mieście Kraka wiązał się ze zwiedzaniem historycznej dzielnicy żydowskiej Kazimierz, z której historią międzynarodowe grono studentów zaznajomili krakowscy przewodnicy. Spacer na Wawel wiązał się ze zwiedzaniem dziedzińca zamkowego, katedry oraz wspinaczką na jej wieżę, gdzie możliwe było podziwianie najsłynniejszego polskiego dzwonu, ufundowanego przez Zygmunta Starego. Słoneczna pogoda pozwoliła naszym studentom poznać rynek krakowski i historię

hejnału, brzmiącego z wieży Kościoła Mariackiego. Kolejne dni pobytu integracyjnego wiązały się ze zwiedzaniem Kopalni Soli w Wieliczce oraz z wyjazdem do Kościeliska, gdzie zatrzymaliśmy się na kolejne noclegi. Pięknie położony, tuż obok wejścia do Tatrzańskiego Parku Narodowego, pensjonat Halit był miejscem, z którego w następnych dniach zaczynaliśmy nasze wędrówki. Pierwszą z nich odbyliśmy do Doliny Kościeliskiej, która oczarowała wielu uczestników wyjazdu. Tam także miała miejsce międzynarodowa bitwa na kulki śnieżne. Co dla wielu studentów, szczególnie z południowej części Europy, gdzie opady śniegu są rzadkością, było wyjątkową atrakcją. Podczas jednodniowej wycieczki do Zakopanego odwiedziliśmy Cmentarz Zasłużonych na Pęksowym Brzyzku oraz wjechaliśmy kolejką na Gubałówkę, gdzie dzięki słonecznej pogodzie mogliśmy podziwiać koronę Tatr. Program wyjazdu integracyjnego Studentów Programu Socrates/Erasmus bogaty był także w atrakcje wieczorne. Jedną z nich był wieczór rycerski, podczas którego studenci mogli m.in. poznać tajemnice magii, wróżb oraz być uczestnikami zaaranżowanych walk rycerskich. Kostiumy, zbroje oraz atmosfera śnieżnych Tatr sprzyjała wspólnemu spędzaniu czasu w międzynarodowym gronie.

W drodze powrotnej do Poznania zatrzymaliśmy się w Oświęcimiu, gdzie zwiedziliśmy obóz zagłady. Kilkugodzinny pobyt w tym miejscu pozwolił na chwilę refleksji i zadumy nad skalą zbrodni na niewinnych istnieniach ludzkich.

Miejsce to było ostatnim punktem programu czwartej wycieczki zagranicznych studentów Programu Socrates/Erasmus Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Myślę, że pozwoliła ona na wspólną integrację ludzi, pochodzących z wielu krajów Europy, a którzy zdecydowali się studiować w Poznaniu. Sądzę także, że podobnie jak ja pamiętam swoje wyjazdy integracyjne podczas pobytu na stypendium Sokratesa, tak i dla nich wycieczka ta pozostanie na długie lata w pamięci.

Michał Męczyński

Wydział Nauk Geograficznych i Geologicznych UAM

Klasztor cysterski w Łądzie powoli odśłania swoje tajemnice

Od 2006 roku Ekspedycja Archeologiczna „Łekno” z Instytutu Historii UAM niezależnie od badań w Łekneńskim Kompleksie Osadniczym prowadziła też badania archeologiczno-architektoniczne w obrębie zespołu klasztoru pocysterskiego w Łądzie nad Wartą.



FOT. I. OPRAC. A. M. WYRWA

Miejsce usytuowania wykopów przy wschodniej ścianie klasztoru



FOT. ARCHIWUM

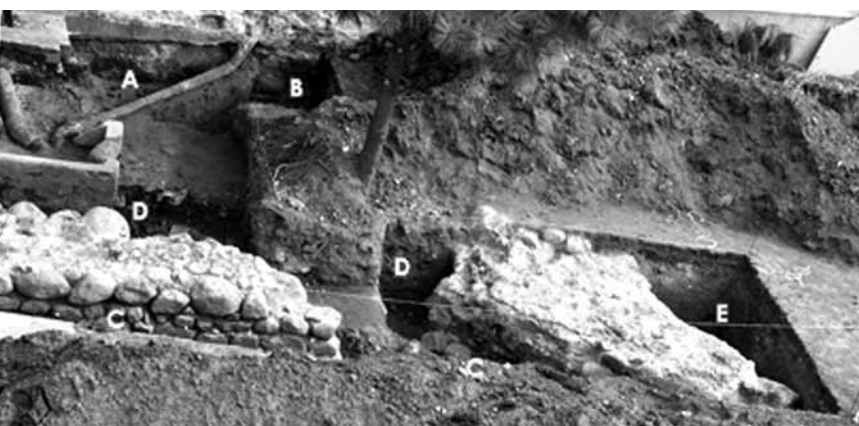
Salezianie - gospodarze obiektu pocysterskiego w Łądzie i uczestnicy badań

Opactwo w Łądzie należy do najstarszych klasztorów na ziemiach polskich. Powstało w II poł. XII wieku. Dokładna data jego fundacji jest bardzo mocno dyskutowana w dotychczasowej historiografii. Źródła pisane nie pozwalają na jej precyzyjne ustalenie. Przez wiele lat historycy, historycy sztuki i architektury stawiali liczne hipotezy na temat jego początków. Mimo burzliwych dyskusji nie udało się jednak wypracować i ustalić ostatecznego zdania na temat dokładnego czasu fundacji i pierwszej fazy jego zabudowy. Od wielu lat postulowano w nauce poszerzone badania, w tym przede wszystkim prace wykopaliskowe, które mogłyby wyjaśnić dotychczasowe wątpliwości. Mimo postulatów prac takich nie prowadzono. Dopiero w 2006 roku na zlecenie Wielkopolskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Poznaniu podjęła je Ekspedycja Archeologiczna „Łekno” z Instytutu Historii UAM.

Kontynuowano je następnie w 2007 i 2008 roku. Miały one charakter sondażowo-weryfikacyjny i miały posłużyć do skonstruowania planu szerokopłaszczyznowych, interdyscyplinarnych badań tego obiektu. Prace te były prowadzone pod kierunkiem prof. A. M. Wyrwy.

Celem badań w 2006 roku było wstępne rozpoznanie stratygrafii wewnątrz wirydarza klasztorowego, szczególnie ustalenie nawarstwień, zalegających poniżej obecnego poziomu krużganka klasztorowego i warstw z wcześniejszych faz użytkowania tej części klasztoru i wirydarza. Prace prowadzono klasycznymi metodami wykopaliskowymi, warstwami kulturowymi.

W 2007 roku przeprowadzono natomiast specjalistyczne badania w kaplicy pw. św. Jakuba metodą termograficzną oraz wstępne rozpoznanie architektoniczne bryły obiektu celem rozpoznania jego kolejnych faz budowy.



FOT. A. M. WYRWA

Fragmenty relikwów fundamentu w wykopie II, dochodzących od wschodu do ściany wschodniej klasztoru



FOT. ZE ZBIORÓW GMINY ŁĄDEK, FOT. DARIUSZ BOGDAL

Zdjęcie lotnicze - opactwo pocysterskie w Łądzie na tle pradoliny Warty

Kontynuacją tych prac były badania archeologiczno-architektoniczne przeprowadzone od 30.06. do 21.07.2008 roku. Były one finansowane przez Wojewódzkiego Wielkopolskiego Konserwatora Zabytków w Poznaniu, przy udziale materiałowym Ekspedycji Archeologicznej „Łekno” z IH UAM w Poznaniu w ramach funduszy przyznanych przez Rektora UAM, Muzeum Archeologiczne w Poznaniu i Ojców Salezjanów w Łądzie.

Ich celem było wstępne rozpoznanie stratygrafii oraz charakteru budowli architektonicznych w partii fundamentowej wschodniego skrzydła klasztoru - rozlokowanie przypór i innych ewentualnych konstrukcji architektonicznych, a jednocześnie uzyskanie informacji na temat przybliżonej chronologii budowy skrzydła wschodniego klasztoru. Prace archeologiczne były prowadzone w bezpośredniej korelacji z badaniami architektonicznymi. Celem uzyskania wstępnych informacji na temat chronologii badanej części obiektu pobrano próbki zapraw z fundamentów skrzydła wschodniego do badań metodą ¹⁴C AMS i reliktyw budowli drewnianych odkrytych pod fundamentami klasztoru cysterskiego. Analizy pobranych próbek przeprowadzono w Poznańskim Laboratorium Radiowym pod kierunkiem prof. Tomasza Gosłara.

W pracach wykopaliskowych w 2008 roku uczestniczyli: prof. dr hab. Andrzej M. Wyrwa - historyk, archeolog, kierownik badań, IH UAM w Poznaniu, mgr Tomasz Kasprówicz - archeolog, Muzeum Archeologiczne w Poznaniu i Paulina Wesołowska - archeolog-dokumentalista oraz pracownicy naukowo-techniczni: mgr Radosław Żywert - historyk oraz studentki archeologii IP UAM (praktykantki) Paulina Szulc, Małgorzata Kolasa. W pracach eksploracyjno-wykopaliskowych brali zaś udział pracownicy zatrudnieni przez Urząd Pracy w Słupcy za pośrednictwem Urzędu Gminy w Łądku: Jan Lisiecki, Paweł Zamiatąła, Wincenty Kaczmarek, Grzegorz Lepel.

W wyniku przeprowadzonych badań odsłonięto cykl nieznanych fundamentów przylegających od wschodu do skrzydła wschodniego klasztoru, fundamenty pierwotnych przypór itd. W warstwach przyspągowych fundamentu w wykopie II zarejestrowano ślady osadnictwa z wczesnego średniowiecza. Zarejestrowano tam m.in. fragmenty drewnianej konstrukcji, najprawdopodobniej chaty, która związana jest z wcześniejszą fazą osadnictwa na tym miejscu, jeszcze przed przybyciem tu w XII wieku cystersów.

W świetle dotychczasowych, wstępnych ustaleń, odkryte przy wschodnim skrzydle relikty fundamentów oraz badania architektoniczne posadowionych na nich murów, już na tym etapie, pozwalają nieco inaczej spojrzeć na dotychczasowe poglądy odnośnie budowy skrzydła wschodniego klasztoru, w którym znajdują się m.in. kapitularz i kaplica św. Jakuba. Na obecnym etapie badań datuje się je (badania szczegółowe są dopiero w trakcie) na II poł. XIII wieku(?). Po pełniejszym rozpoznaniu archeologiczno-architektonicznym wszystkich skrzydeł klasztoru, krużganków, piwnic i innych jego części architektonicznych oraz uwarstwień kulturowych, zalegających w ich obrębie, z bardzo wielką precyzją będzie można odpowiedzieć na stawiane dotychczas pytania. Obecnie dosyć jednoznacznie można jednak stwierdzić, że wiele z dotychczasowych hipotez, które wynikały z „naukowych domysłów”, będzie musiało być odłożonych do lamusa. Dalsze badania tego, tak cennego obiektu dla kultury polskiej, będą najprawdopodobniej kontynuowane w ramach renowacji całego zespołu ze środków funduszy europejskich. Ich wyniki będą sukcesywnie publikowane, podobnie jak te z sezonu 2008, w czasopiśmie naukowych. Należy mieć nadzieję, że po wielu latach dzięki tym badaniom klasztor w Łądzie odkryje swoją rzeczywistą historię.

Andrzej M. Wyrwa

Takie kopiowanie - to rewolucja!

Nowoczesny system BOOKCOPY w Bibliotece Uniwersyteckiej



FOT. MAGIELIĘCZYŃSKI

W grudniu 2008 roku, w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu zainstalowane zostały wysokiej jakości skanery wielkoformatowe, przeznaczone do ekologicznego kopiowania książek, gazet, dokumentów i skryptów. Skanery udostępniła firma Digital - Center (systemy archiwizacji dokumentów).

Innowacyjny system kopiujący BOOKCOPY stanowi ekologiczną alternatywę dla tradycyjnych kopiarek. Szczególną zaletą tego urządzenia jest to, że bez użycia papieru i tonerów użytkownik dokonuje zapisu wybranych dokumentów i odtwarza je w dowolnym miejscu i czasie. Obsługa koparki jest niezwykle prosta. Wystarczy mieć ze sobą pendrive'a lub kartę pamięci, na które zapisywane są zeskanowane pliki w programach PDF, TIFF czy JPEG. W wybieraniu odpowiednich funkcji pomagają monitor LCD i ergonomiczny panel sterujący. Zbędne skany mogą zostać natychmiast usunięte bez potrzeby ich zapisu. Światło skanera jest w 100% bezpieczne dla zbiorów, jak i dla użytkowników, gdyż jest to światło zimne i nieoślepiające.

Biblioteka Uniwersytecka, udostępniając BOOKCOPY, promuje ideę ekologicznego kopiowania pozycji książkowych i czasopism udostępnianych jedynie w czytelniach.

Przypominamy, że przez pół roku korzystanie z urządzenia jest całkowicie bezpłatne. Po tym czasie Biblioteka podejmie decyzję o zakupie sprzętu. Zapraszamy wszystkich użytkowników Biblioteki Uniwersyteckiej do testowania i korzystania z nowoczesnego sprzętu kopiującego.

Refleksyjna rocznica



FOT. MAGDALENA MIECZYŃSKA

Kiedy prof. dr hab. Janusz Wiśniewski podszedł do mównicy w Dużej Auli i odczytał tytuł wykładu inauguracyjnego: „Mądrość, wiedza, wartości czego oczekujemy od Uniwersytetu?“, uczestnicy zakończonej chwilę wcześniej sesji zadawali sobie podobne pytanie. Czego oczekujemy od Collegium Polonicum w 15. rocznicę jego powstania?

Inauguracja roku akademickiego to podniosłe wydarzenie, zwłaszcza w latach, w których zmieniają się władze. Jeśli dodać do tego piętnastolecie istnienia placówki, mamy do czynienia z wyjątkową uroczystością. Jednak tym razem w Słubicach bardziej niż atmosferę święta wyczuwało się niepokój o to, jaka przyszłość rysuje się przed wspólną placówką naukowo-badawczą partnerskich UAM i Uniwersytetu Europejskiego Viadrina (UEV). Jego wyrazem była sesja pod nazwą „Quo vadis Collegium Polonicum?“, w której udział wzięli m.in. rektorzy i prezydenci obu uczelni oraz władze miasta. Obecni byli także prof. dr hab. Jerzy Fedorowski i prof. Knut Ipsen, którzy w 1992 roku położyli kamień węgielny pod budowę CP. Rok później w październiku 1993 r. w Domu Kultury „Smok” odbyły się pierwsze wykłady z prawa polskiego dla studentów „Viadriny”.

- Według pomysłu strony niemieckiej uczelnia miała mieścić się we Frankfurcie, a po polskiej stronie znajdować się miały jedynie akademiki - wspominał prof. Fedorowski. - Podobnie jak minister Roman Duda uważałem, że taka idea dyskryminuje polską naukę. UAM miał być jedną z pięciu polskich uczelni, tworzących CP, ale ostatecznie pozostał na placu boju sam. Nie było lekko, nie brakowało entuzjazmu ani środków, ale brakowało pieniędzy. Proszę Państwa, środki to jest to, co mamy obiecać „na papierze”, a pieniądze to jest to, co trzymamy w ręce i możemy wydać - rozbawił zgromadzonych ówczesny Rektor UAM. W kolejnych latach prężnie rozwijająca się placówka doczekała się nowoczesnej siedziby (tradycyjna „wiecha” pierwszej części głównego budynku odbyła się w 1996 r. z udziałem rektora, prof. Stefana Jurgi i prof. Hansa Weilera, całość została otwarta w 1998 r.), biblioteki i akademików. Collegium Polonicum przyciągało zwłaszcza studentów z naszego kraju, dla których stało się oknem szeroko

otwartym na Zachód. Wraz z wstąpieniem do Unii Europejskiej w 2004 roku przed polskimi żakami otworzyła się jednak możliwość nauki na każdej uczelni na kontynencie, choćby na „Viadrinie” i atrakcyjność Collegium zmalała.

Co można zrobić, by placówka nadal żyła? Proszę Państwa, zajmuję się paleozoicznymi koralowcami i nie bardzo wiem, jak przystosować się do współczesnych warunków - żartował, nie bez smutku w głosie, prof. Fedorowski. - Musimy jednak starać się zrobić coś, by CP nie było efemeryczną „królową jednej nocy”, która pięknie rozkwita tylko po to, by niedługo potem zwiędnąć. Co zrobić, by przyciągnąć młodzież?

- Przede wszystkim pamiętajmy, jak ważnym zadaniem jest działalność naukowa - zauważył prof. dr hab. Stanisław Lorenc. - W ostatnim czasie w Collegium prowadzono m.in. projekty dotyczące działalności na obszarach nadgranicznych, bo to przecież najlepsze miejsce dla badań interkulturowych - zaznaczał. - Z CP wiąże się tyle moich wspomnień, pamiętam jak rozwijała się ta placówka - zabrał głos prof. Knut Ipsen. Przyszłe pokolenia muszą wiedzieć, że tu się optaca studiować, więc w ofercie nauczania powinny znaleźć się kierunki deficytowe na pobliskich uczelniach. Studenci muszą znaleźć tu coś szczególnie interesującego. Collegium Polonicum powinno mieć jakiś swój symbol, znak rozpoznawczy, z którym będzie kojarzone - podkreślał. Wtórował mu minister Stefan Jurga. Przychodzą mi do głowy różne pomysły... Collegium Polonicum mogłoby stać się kuźnią elit dla instytucji europejskich. Już teraz uczy się tu wielu studentów pochodzących z krajów położonych na wschód od Polski i z państw bałkańskich, więc Collegium mogłoby być miejscem kształcenia na rzecz demokracji w krajach sąsiadujących z UE, uczyć o relacjach interkulturowych - zastanawiał się. - Niewątpliwie jednak w obecnej formule placówka osiągnęła pewien zenit, po którym nadeszła potrzeba zredefiniowania jej roli. To jednak już zadanie, z którym będą musiały się zmierzyć nowe władze UAM i „Viadriny” - zwrócił się w stronę prof. dr hab. Bronisława Marciniaka i prezydenta Guntera Pleugera. Nowy rektor śmiało przedstawił swoją wizję. Ze względu na doskonałe położenie niedaleko Berlina i Poznania oraz na dobrą bazę noclegową w domach studenckich możemy wykorzystać Collegium jako miejsce międzynarodowych workshopów i konferencji. Byłoby to dobre miejsce dla szkół letnich, na przykład z uczelni amerykańskich. Wspólnie z „Viadriną” przygotowujemy taką ofertę - obiecywał prof. Marciniak.

Swoje uwagi przedstawiła też prof. Gesine Schwan. - Przede wszystkim powinniśmy kształcić w systemie multi-, a nie bilingwistycznym. Wprowadzenie przedmiotów w języku angielskim przyciągnęłoby studentów z innych krajów, którzy w chwili obecnej, nawet chcąc się tu uczyć, nie mają takiej możliwości. Kolejnym zadaniem jest sprowadzenie dobrej kadry na stałe, dziś przecież wielu naukowców jedynie dojeżdża na swoje zajęcia. Podobnie jak przedmówcy, uważam, że trzeba zadbać o atrakcyjność oferty - powiedziała.

Ustępująca prezydent „Viadriny” była też główną bohaterką uroczystości inauguracyjnej, podczas której przyjęła z rąk burmistrza Słubic, dr. Ryszarda Bodziackiego tytuł Honorowego Obywatela Miasta. - To wyróżnienie dużo dla mnie znaczy. W Polsce zakochałam się już podczas pierwszej wizyty w 1969 roku. Gdy zaczynałam pełnić funkcję prezydenta „Viadriny”, nie znałam Słubic w ogóle - tłumaczyła prof. Schwan. Kiedy przekraczałam most, zawsze czułam niesamowitą energię tego miejsca i życzliwość jego mieszkańców. Głęboko wierzę, że miasto będzie miało jeszcze dużo pociechy z Collegium Polonicum.

Ewa Wozińska



FOT. MACIEJ MECZYŃSKI

W rocznicę jedyne- go udanego Powstania

Obchodzone z rozmachem uroczystości związane z 90. rocznicą wybuchu Powstania Wielkopolskiego nie mogły pozostać bez echa na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza. 22 grudnia w siedzibie Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa odbyła się prezentacja najnowszej książki profesora Marcelego Kosmana zatytułowanej „Determinacja połączona z rozwagą”. Powstała ona - jak przyznaje autor - w celu popularyzowania historii. Zaprezentowano w niej najnowszy stan badań znaczenia tego wydarzenia w historii Polski. Autor podkreślił, że w odniesieniu do zrywów narodowych często zadajemy pytania, czy były potrzebne i czy wybuchły w odpowiednim czasie. Tego typu kontrowersji nie ma w przypadku Powstania Wielkopolskiego, w którym obok elementów romantycznych, jakże przez Polaków lubianych, istotne są elementy pozytywizmu. Niezwykle istotne jest, że wybuchło ono w odpowiednim terminie, Wielkopolanie byli gotowi do podjęcia walki, a Wielkopolska nie została ograbiona w stopniu, jakim doświadczyły tego tereny leżące w zaborze rosyjskim i częściowo austriackim. Mało dzisiaj mówi się o długich przygotowaniach do akcji zbrojnej, co również zadecydowało o powodzeniu walki. Autor zaznacza, że trwały one kilka lat barwnie rysując tło historyczne życia Wielkopolan pod niemiecką władzą.

Już przed wybuchem Powstania sporadycznie dochodziło do konfliktów z okupantem, jednak wzrost napięcia wywołała zapowiedź o przyjeździe do Poznania Ignacego Paderewskiego, uznanego autorytetu narodowego. Niemcy bezskutecznie usiłowali nie dopuścić do tej wizyty, obawiając się wybuchu nastrojów patriotycznych. Nie mylili się, bowiem po przyjeździe do miasta kompozytor powiedział między innymi „Po długich latach niewoli Ojczyzna się odradza. Odbudować się musi na

tych samych podstawach, na których tu pierwsza budowa została poczęta”. W Poznaniu coraz chętniej manifestowano patriotyzm, obok flag państw zachodnich wieszano biało-czerwony sztandar. 27 grudnia 1918 r. późnym popołudniem padły strzały. Wraz z oddziałami powstańczymi w walkach uczestniczyła ludność cywilna. Należy pamiętać, że Powstanie pozwoliło utrwalić w świadomości Europy wizję zjednoczenia ziem polskich, zwłaszcza że trwały dyplomatyczne zabiegi obu stron o uznanie ich prawa do spornych terenów. Do zawarcia pokoju w Wersalu Wielkopolska traktowana była formalnie jako część państwa pruskiego. Metoda faktów dokonanych okazała się jednak skuteczna i szala coraz bardziej przechylała się na stronę Polski. 1 sierpnia 1919 roku Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej uchwalił ustawę o tymczasowym zarządzie byłej dzielnicy pruskiej.

Zdziwienie budzić może fakt, że Powstanie w niewystarczającym stopniu znane jest poza Poznaniem, a i badania przeprowadzone wśród Wielkopolan wskazują, że nie wszyscy wiedzą, co wydarzyło się 27 grudnia 1918 roku. Niewielu odwiedziło działające od niemal dziesięciu lat Muzeum Powstania Wielkopolskiego na Starym Rynku. Pewnym wytłumaczeniem może być, choć to paradoksalne, sukces tej akcji zbrojnej, bowiem, jak z żalem zauważył autor książki, lubimy czcić klęski, nie zwycięstwa. Te nie funkcjonują w świadomości Polaków. Powstanie Wielkopolskie rzadko pojawia się zatem w poezji i literaturze. Być może zbyt mało było tu krwi i fantazji, a za dużo racjonalności, co nie pasuje do etosu powstańczego. Można mieć pewność, że uroczystości rocznicowe, w które znakomicie wpisuje się książka profesora Marcelego Kosmana, pozwolą zmienić świadomość Polaków na ten temat.

Marcin Piechocki, Adam Barabasz

Jak znaleźć Uniwersytet, nie wychodząc z domu...

...Dlaczego studenci nie jeżdżą rowerami, a Czesi zawsze wiedzą, gdzie jest pociąg - wyjaśnia dr Michał Beim z Instytutu Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej UAM.



FOT. MACIEJ MIĘCZYŃSKI

Wydziały, biblioteki, akademiki, obiekty sportowe, jednostki administracyjne - jako potężna instytucja Uniwersytet posiada dziesiątki budynków. Zwłaszcza dla „pierwszaków” ich odnalezienie bywało nie lada wyzwaniem. Dopóki dr Michał Beim razem ze studentami Radosławem Kulupą i Miłoszem Strejczykiem nie ułatwili im życia, tworząc Interaktywną mapę UAM, dostępną na internetowej stronie uniwersyteckiej.

- Na planie miasta z programu komputerowego Google kolorowymi pinezkami zaznaczyliśmy wszystkie budynki uczelni, a także ośrodki zamieszcowe - wyjaśnia dr Beim. - Z myślą o studentach i gościach z zagranicy postanowiliśmy też stworzyć wersję anglojęzyczną mapy. Teraz chcemy tak pozycjonować plan, by wyświetlał się od razu, gdy w wyszukiwarce internetowej wpiszę nazwę któregoś z obiektów - dodaje.

To pierwsza tego typu mapa polskiej uczelni. Umożliwia dodawanie kolejnych warstw tematycznych i elementów, takich jak linie komunikacji miejskiej czy rozkłady jazdy, a dzięki transmisji danych można oglądać ją w telefonie komórkowym.

Opcje rozwijania są nieograniczone, do planu można dodawać miejsca i rzeczy interesujące studentów.

- Moglibyśmy, na przykład, włączyć do niej mapę stojaków rowerowych - proponuje Michał Beim, członek Sekcji Rowerzystów Miejskich, który mimo deszczowego dnia na rozmowę przyjechał rowerem. Coraz więcej studentów i pracowników wybiera ten rodzaj transportu, ale nadal nie jest to liczna grupa. „Dwa koła” często kojarzą się z wysiłkiem i zmęczeniem. - To błąd. Trzeba dostrzec różnicę między jazdą rekreacyjną a wyczynową. To tak, jak różnica pomiędzy chodzeniem a bieganiem. Jeśli na zajęcia przyjeżdżesz w tempie rekrea-

cyjnym, nie będziesz przecież od razu potrzebował pójść pod prysznic - daje przykład doktor. - Przydałaby się też rozbudowa infrastruktury rowerowej. Jej brak oraz obawa przed kradzieżą to kolejne przyczyny pozostawiania rowerów w domu. Pomocnym rozwiązaniem są stojaki bezpieczne, czyli takie, do których da się przypiąć całą ramę, a nie tylko koło pojazdu.

Większa liczba rowerów dla uczelni, oprócz dobrej kondycji i zdrowia studentów, także opłaca się czysto materialnie.

- Utrzymywanie miejsc dla rowerów jest tańsze niż parkingu dla samochodów - zachwala dr Beim. Choć w kwestiach rowerowych dużo zmienia się punktowo (sprawa stojaków pozostaje w gestii poszczególnych wydziałów i tu warto pochwalić Wydział Fizyki), nadal brak holistycznego planu infrastruktury. - Może warto stworzyć ogólnouniwersytecką strategię oraz wiosenną akcję promującą jeżdżenie wśród studentów? - zastanawia się naukowiec. - Zwłaszcza że pod tym względem wyprzedziło nas już kilka polskich uczelni...

Jako pracownik Zakładu Ekonometrii Przestrzennej UAM dr Beim zajmuje się też problematyką modelowania matematycznego procesów społeczno-ekonomicznych oraz geograficznymi systemami informacji przestrzennej (GIS).

- Niedawno obchodziliśmy Międzynarodowy Dzień GIS, propagujący to ciekawe narzędzie - dodał M. Beim. Jak powiedział Jack Dangermond: „Używanie GIS to jak posiadanie makroskopu zamiast mikroskopu”. Powstanie takiego „makroskopu” umożliwił gwałtowny rozwój informatyczny w ostatnich latach, gps i programy takie jak Google Maps czy Google Earth.

- Ciężko jednoznacznie powiedzieć, do czego przydają się GIS-y - zaskakuje doktor. - Można porównać je z „komórkami”. Miały być jedynie telefonami, a dały dziesiątki innych zastosowań. Od wyobraźni użytkowników zależy więc wykorzystanie GIS - wyjaśnia dr Michał Beim i podaje przykłady zastosowań w życiu codziennym.

- W Szwajcarii dzięki GIS-om można śledzić komunikację miejską: na mapie widać, w jakiej odległości od przystanku znajdują się tramwaje i kiedy przybędą na miejsce. W Czechach koleje państwowe wprowadziły system lokalizacji pociągów. Po wejściu do Internetu można zobaczyć, gdzie znajduje się pociąg oraz czy nie ma spóźnienia. A w Niemczech wprowadzono system, by dzięki czujnikom śledzić, ile kilometrów i jakimi drogami przemierzają się poszczególne samochody i na tej podstawie sprawiedliwiej ustalać wysokość podatku od pojazdu - wymienia dr Beim. Czy nie są to jednak Orwellowskie pomysły? - Telefony komórkowe pozwalają w każdej chwili zlokalizować ich posiadaczy z dokładnością do 10.-20. m, a w miastach śledzą nas tysiące kamer przemysłowych - rozkłada rękę dr Beim. - To koszt życia w świecie zaawansowanych technologii. Naszym celem powinno być zrobienie z nich jak najlepszego pożytku - podkreśla. Zachęca też studentów, nie tylko gospodarki przestrzennej, do wykorzystywania GIS-u w swoich badaniach.

Ewa Wozińska

Aula koncertowa

• Grudzień koncertowy rozpoczął się w środę (3. XII) powtórzeniem, choć już bez flecisty Leszka Długosza, znakomitego w pomysłach i w repertuarze spotkania (w ramach 40-lecia) Orkiestry Kameralnej „Amadeus” pod batutą Agnieszki Duczmal z „Czterema porami roku” Antonia Vivaldiego, „Czterema porami roku” Astora Piazzolli i... ogromnym obrazem Mariusza Kałkowskiego pod tym samym tytułem. Bardzo dobra muzyka, bardzo dobre wykonania.

• Dwa dni później (5. XII) Filharmonia Poznańska zaprosiła melomanów na spotkanie ze światowej sławy basem amerykańskim, Samuelem Rameyem. W akompaniamencie artyście poznańskimi filharmonikami bardzo czujnie dowodził Łukasz Borowicz. Samuel Ramey kulminację swej kariery ma już raczej za sobą, ale godny szczerego podziwu okazał się z pewnością pierwiastek interpretacyjny arii z oper Berlioza, Boito, Gounoda, Verdiego (najlepsze), Rossiniego. W tę międzynarodową konwencję znakomicie wpasował się Krzysztof Zanussi, raz to refleksjami na temat diabła i Fausta, a drugi ekwilibrystką w około dziesięciu różnych językach świata.

• Kolejny koncert w ramach cyklu „Wielkie recitale w Auli Uniwersyteckiej” (9. XII) był niespodzianką w skali wykraczającej poza miesiąc i rok. Oto bliżej nieznanemu amerykańskiemu Chińczykowi Mei-Ting Sun, którego recital był elementem towarzyszącym uroczystościom nadania Albertowi Gore`owi, nobliście, byłemu wiceprezydentowi USA, doktoratu honoris causa UAM, zachwycił melomanów niewiarygodną techniką i muzykalnością. Zwłaszcza że w programie popisu znalazły się tak wymagające cykle, jak opus 25. z etiudami Fryderyka Chopina czy opus 39. z walcami Johanna Brahmsa oraz szereg innych niełatwych kompozycji. Bisom nie było końca, a i refleksjom nad absolutną nieobecnością na tym koncercie uczniów i studentów oraz pedagogów poznańskiej pianistki...

• W koncercie zatytułowanym „Polscy Romantycy” (10. XII) popisowali się młodzi artyści, dobrze rokujący laureaci ważkich konkursów. Agata Szymczewska wykonała II Koncert skrzypcowy Wieniawskiego, a Jacek Kortus I Koncert fortepianowy Chopina. Filharmoników w akompaniamencie prowadził Marek Pijarowski.

• W sobotnim 390. Koncercie Poznańskim znów prezentowała się Agata Szymczewska, ale tym razem w I Koncercie skrzypcowym Maksa Brucha. Filharmonicy pod batutą Marka Pijarowskiego wykonali także Kurpińskiego Uwerturę do opery „Kalmora” oraz II Symfonię „Wigilijną” Pendereckiego.

• Prawdziwie gigantycznym przedsięwzięciem okazał się koncert z okazji 40-lecia pracy artystycznej Mariana Rapczewskiego, kontynuatora tradycji poznańskiej szkoły perkusyjnej (15. XII). Kulminacjami koncertu okazały się: występ niespełna siedmioletniego wielce uzdolnionego perkusisty Igora Faleckiego z Gdańska i premierowe wykonanie kompozycji Marty Ptaszyńskiej „Street Music”, przeznaczonych na 70. perkusistów(!). Zachwyciło także trio: Krzysztof Herdzin - fortepian, Zbigniew Wegehaupt - kontrabas i Cezary Konrad - perkusja.

• Zapowiadany jako wydarzenie koncert pianistki Olgi Kern z towarzyszeniem filharmoników poznańskich pod batutą Antoniego Wita nie zawiódł (19. XII). Podobały się i Rachmaninow



(III Koncert fortepianowy i Rapsodia na temat Paganiniego) oraz popisowa Uwertura-fantazja „Romeo i Julia” Czajkowskiego. Prawdziwe wydarzenie!

• Do tradycji należą już Koncerty Gwiazdkowe Poznańskiej Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej II st. im. M. Karłowicza (20. XII). Prezentują się na nich szkolne talenty, już „gwiazdeczki” oraz gość, autentyczna gwiazda. Tym razem był nią Valery Filipov, ukraiński wirtuoz fletni Pana, piły, gitary i śpiewu. Prawdziwie godna podziwu tradycja!

• Kulminacją obchodów 90-tej rocznicy zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego (27. XII) był koncert w Auli UAM, a w jego programie premiera specjalnie napisanej kompozycji „Wolności dla nas idzie czas” Jacka Sykulskiego. Połączone chóry poznańskie (Akademicki UAM, Kameralny i Chłopięcy), sopranistki Barbara Kubiak i Marzena Michałowska oraz orkiestra filharmoniczna uwypukliły oryginalność dzieła, a odśpiewana w finale przez wszystkich, także publiczność, „Rota”, przypomniawszy niegdysiejsze gigantyczne zloty śpiewacze Wielkopolski.

• Zgodnie z tradycją (28. XII) tłumy poznaniaków wzięły udział w „Słowicznym kolędowaniu”. „Poznańskie Słowiki” poprowadzili Stefan Stuligrosz i Tomasz Dzieciół.

• Obfitość muzyczną grudnia dopełnił Koncert Sylwestrowy z Filharmonią Poznańską. Były fragmenty symfonii i oper, były udane prezentacje mezzosopranistki Bernadetty Grabias, były tańce, był szampan i... życzenia Szczęśliwego Nowego Roku.

Andrzej Chylewski

Dziewczyny też kopią...

Gdyby nie kilka zapalonych zawodniczek, pewien wyjazd do Holandii i pomysł Wojciecha Weissa, kto wie, czy działałaby dziś jedna z najprężniejszych i wyjątkowa w skali kraju sekcja sportowa UAM? Tymczasem żeńska drużyna piłkarska skończyła już 5 lat, a prowadzący sekcję mgr W. Weiss w swoim dzienniku zanotował nazwiska już ponad 120. piłkarek.

W 2001 roku razem z reprezentacją UAM mężczyzn uczestniczyłem w turnieju piłkarskim w Eindhoven. Z Poznania jechaliśmy jednym autokarem z grupą dziewczyn. Okazało się, że to piłkarki z Akademii Medycznej, którymi opiekował się Piotr Kuś - wspomina mgr Wojciech Weiss ze Studium Wychowania Fizycznego i Sportu. Przyszłe lekarki rozesłały informacje o wyjeździe do pozostałych poznańskich uczelni i w ten sposób udało im się zebrać drużynę: - Właściwie na turniej pojechaliśmy bez żadnego treningu - śmieje się dziś Ania Siecla. - Podobało nam się, więc w kolejnym roku również wybrałyśmy się do Eindhoven. Niestety, w międzyczasie rozpadła się sekcja na medycznej uczelni... I wtedy Wojtek Weiss, człowiek który całe życie związał z piłką nożną i występował w kilku wielkopolskich drużynach, zaproponował założenie sekcji na UAM.

- Pomysł spotkał się z dobrym przyjęciem kierownika Studium, mgr. Ryszarda Pawlaka. Koledzy, którzy prowadzą zajęcia z chłopakami, gratulowali mi pomysłu i żartowali, że żałują, iż sami na niego nie wpadli, bo fajnie mieć pod opieką tyle dziewczyn - uśmiecha się mgr Weiss. - Osoby związane z piłką nie są zdziwione, że kobiety też kopią. Jednak ludzie z zewnątrz często są bardzo zaskoczeni - zaznacza. W pierwszym roku na zajęcia zapisano się około 40. dziewcząt, a regularnie uczęszczało około 20. Obecnie w odbywających się dwa razy w tygodniu treningach uczestniczy ich ponad sto. Oczywiście, część zawodniczek przychodzi na jeden trening, inne biorą udział w zajęciach w TKKF na sztucznej trawie, połączonych z siłownią. Treningi są otwarte także dla dziewcząt z innych poznańskich uczelni.

W początkowym okresie największym problemem było... znalezienie przeciwniczek. Do dziś żadna z wiodących uczelni nie prowadzi kobiecej sekcji piłki nożnej. Dzięki pomocy finansowej UAM oraz samorządu studenckiego poznańskie zawodniczki co roku biorą udział we wspomnianej imprezie w Holandii. (- Zawody Pushphaira to szansa zmierzenia się z dobrymi klubami holenderskimi czy niemieckimi i zobaczenia, że trochę nam jeszcze brakuje, choć zdarza się, że i z nimi wygrywamy - twierdzi Wojtek Weiss). Piłkarki zmierzyły się też w (wygranym) sparingu z drużyną Uniwersytetu w Yorku

z Anglii. Kolejną okazją do gry stały się halowe sparingi z zespołem „Poznaniaka”, którego zawodniczki występują w I lidze. - Ich trenerzy twierdzą, że z naszym składem spokojnie udałoby nam się utrzymać w tejże lidze - podkreśla mgr Weiss. - Moglibyśmy też pojechać w rewanżu do Yorku, niestety, na to wszystko potrzeba pieniędzy... Zespół sekcji grał również z drużynami męskimi w Międzywydziałowej Lidze UAM na sztucznej trawie.

- Nie jestem entuzjastą meczów dziewczyn przeciwko chłopakom, bo niektórzy przedstawiciele brzydszej płci traktują je tak ambicjonalnie, że nie cofają się przed ostrą grą i faulem, by tylko wygrać - tłumaczy wycofanie się z tych rozgrywek Wojtek Weiss. A jak ocenia poziom sportowy własnych zawodniczek? - W sekcji grało i nadal gra wiele dobrych zawodniczek, takich jak Jagoda „Ruru” Rura, Ania Siecla, Justyna Jakusz, Ania Matuszczak czy Monika „Melon” Mellinger. Część z nich trenowała wcześniej w klubach, inne grały na podwórku z kolegami. Często w piłkę grają też dziewczyny, które mają braci albo ojców trenerów oraz takie, które wcześniej uprawiały piłkę ręczną. Na początku dużą grupę stanowiły też osoby, które nigdy wcześniej nie grały - czasami po kilku treningach okazywało się, że dziewczyna, która dopiero zaczęła kopać piłkę, ma fenomenalny instynkt strzelecki - uważa mgr Weiss. - Najlepsze piłkarki nie ustępują techniką mężczyznom, ale wiadomo, że w starciu z podobnie wyszkolonym zawodnikiem, znaczenie mają też siła i szybkość, a to jednak atut facetów.

W tym roku sekcja wzięła udział w I Pucharze Zarządu Głównego AZS, który odbył się w Warszawie. Impreza, uchodząca za nieoficjalne Mistrzostwa Polski w piłce halowej, nie do końca podobała się poznaniankom.

- Stopnie zawodów zostały wyraźnie ustawione dla gospodyń, co sprawiło, że trafiliśmy do grupy z drużynami, które zajęły I i II miejsce. Jeden przegrany mecz sprawił, że mimo zwycięstwa we wszystkich pozostałych spotkaniach (a 4 z 5. wygramy różnicą co najmniej czterech bramek), zajęliśmy 5. miejsce - kręci głową Wojtek Weiss. - Czujemy więc duży niedosyt, ale wiem, że za rok poprawimy ten wynik.

Ewa Wozińska

Spitsbergen z bliska

Z dziennika wprawy prof. Jerzego Fedorowskiego

01.07.2004.

Siedzę w nędznej poczekalni na Ławicy. Wszedłem tutaj za wcześnie, licząc na krzesła bardziej wygodne niż w sali odpraw. Oczywiście, przeliczyłem się. Są dokładnie takie same. Mam jeszcze 45 minut do odlotu. Postanowiłem zatem „zabijać czas”, inaugurując zapiski z podróży. Mam nadzieję, iż nie ostatniej na Spitsbergen. Fakt, iż za 2 miesiące i 5 dni kończę siedemdziesiątkę, bynajmniej tej nadziei nie osłabia.

Będę uczestniczył w warsztatach glaciologicznych. Bazą wprawy jest Horyzont II, statek Wyższej Szkoły Morskiej w Gdyni, wiozący zaopatrzenie do stacji badawczej w Hornsundzie. Oprócz Hornsundu mamy odwiedzić kilka najbardziej znanych miejsc polskich wypraw na Spitsbergen oraz robić całonocne wycieczki naukowe na lodowce i ich przedpola. W programie, wyłącznie dla mnie, były także Treskelen i chatka, w której 29 lat temu spędziłem 6 wspaniałych tygodni, na zawsze wyrytych w pamięci i sercu. Miałem nadzieję spędzić w niej noc. Niestety, tuż przed wyjazdem z Poznania otrzymałem wiadomość, iż wejście do Hornsundu zablokował pas lodu szeroki na 60 mil morskich. Identyfikując sytuację przeżyłem 29 lat temu. Nie tracę nadziei, iż zanim wylądujemy w Longyearbyen, a co najwyżej w kilka dni później, zawięje wschodni wiatr i wypchnie ten pak na ocean. W 1975 roku czekaliśmy na taki wiatr 3 tygodnie, nudząc się w Barentsburgu. Teraz nie będziemy mieli czasu na czekanie. Jeśli nie wywieje lodu w porę, sentymalna wizyta pozostanie marzeniem.

Poprzedni akapit napisałem w Poznaniu. Ten zacząłem o 17.35 w hali odbioru bagaży na lotnisku w Oslo. Siedzę tutaj już ponad 2,5 godziny. Jak widać podróż współczesna jest ograniczona głównie do siedzenia: jeśli nie na lotniskach, to w samolotach. Siedzę i czekam na walizkę, która pozostała w Kopenhadze wraz z kilkoma pakunkami kolegów. Tak przynajmniej stwierdziła miła i użyteczna pani z linii SAS. Poradziła nam też, abyśmy zabrali te bagaże tutaj, w Oslo, jeśli rzeczywiście przylecą i sami nadali je do Longyearbyen. Optymizm wystarczy mi jeszcze na pół godziny, czyli do przylotu samolotu z Kopenhagi o 18.10. Jestem jednym z pięciorga osób (na 30), których bagaż zagubiono. Czekać w Oslo nie mogę. Muszę być w Longyearbyen przed wyruszeniem statku w rejs. Alternatywą jest jedynie powrót do domu. Muszę zatem

liczyć na to, że walizkę odbiorę tutaj. Jeśli nie i jeżeli nie wrócę do domu, a tego robić nie zamierzam, spędzę 10 dni na statku, a następnie wystąpię przeciw SAS do sądu o odszkodowanie za straty naukowe i moralne oraz narażenie zdrowia.

Stałem przy karuzeli 6., czekając na zaanon-sowany bagaż z Kopenhagi, a tymczasem przyleciał on innym rejsem i kręcił się na karuzeli 8., o czym wspomniana usłużna pani od zaginionego bagażu powiadomiła moich kolegów od zaginionych rzeczy, a oni mnie. Walizkę odzyskałem. Byłem jednak zbyt zmęczony, by się cieszyć. Byłem też nadal głodny. Zafundowałem więc sobie talerz jakiegoś paskudztwa za 140 koron, czyli za 70 zł.

Hece z bagażem jeszcze się nie skończyły. W porcie lotniczym Oslo zepsuł się mianowicie

02.07.2004. Piątek.

Piszę te słowa, siedząc w wygodnej kabine na statku Wyższej Szkoły Morskiej w Gdyni „Horyzont II”. Stoimy na redzie w Longyearbyen i mamy tzw. czas wolny. Po obiedzie, który podają o 11.30!, przewiozą nas do miasteczka. Zwiedzimy m.in. tutejszy Uniwersytet, na którego pierwocinach miałem 2 czy 3 wykłady w 1996 roku. Pogoda jest w tej chwili bardzo ładna. Niestety, zaczynają nadciągać chmury i jak to na Spitsbergenie, za godzinę może zacząć lać. Nawet silny wschodni wiatr nie stanowi gwarancji utrzymania się bezdeszczowej pogody. Jest to jednak wiatr wręcz wspaniały. Może wygoni lód z Hornsundu. „Horyzont II” ma określony czas podróży i określony program. Jest to przecież szkolna podróż studentów WSM. Również Warsztaty



podajnik i dużego bagażu nie przyjmowano. Kazano przenieść go przez bramkę jako bagaż ręczny. Jednak na bramce zakwestionowano mi młotek i szczyryk. Panienka chciała go zatrzymać w Oslo. Byłem już dostatecznie napalony, by zrobić wreszcie awanturę. Gdy raz zacząłem, „poszedłem na całość”. Okazało się, iż mój zasób angielskich inwektyw jest całkiem spory. Poskutkowało. Znalazł się młody osiłek, który zabrał moją walizkę, oczywiście, razem z kwestionowanymi przedmiotami i zaniósł ją wprost do samolotu.

mają harmonogram rozpisany na 10 dni w różnych miejscach.

Zanim przyjechalśmy do Longyearbyen statek dwukrotnie już szturmował barierę lodową. Okazała się jednak dla niego zbyt zwarta. Nie jest to przecież lodofamacz, a jedynie statek wzmocniony na tyle, by pływać wśród lodów i łamać niezbyt grube kry, płynąc naprzód. Nie może on wpływać na kry, łamać je własnym ciężarem i cofać się wśród utamków lodu jak lodofamacz. Posiada mianowicie tzw. śrubę nastawną bez ochrony

kosza antylodowego. Kieruje się nim zatem wyłącznie za pomocą teje śruby; również przy cofaniu się, co grozi jej uszkodzeniem przez lód, a tym samym utratą sterowności.

Statek wiezie całoroczne zaopatrzenie bazy w Hornsundzie, a także złożony z elementów domek i mnóstwo innego „szpeju”, potrzebnego „letnikom” i „zimownikom” oraz zapewniającego funkcjonowanie stacji. Między innymi paliwo. Jeśli nie zawiezie tego zaopatrzenia, stacja nie będzie mogła funkcjonować w zimie, a nawet z trudem utrzyma „letników”. Dr Piotr Głowacki, odpowiedzialny za jej funkcjonowanie, ma zatem czym się martwić. Trzeba również zabrać do kraju zeszlorzonych „zimowników”, którzy od dawna siedzą już na walizkach i przebiegają nogami z niecierpliwością. Nie bardzo mieli już co jeść, Piotr przesał zatem 4 tony żywności rosyjskim helikopterem, płacąc za to kilka tysięcy dolarów. Mimo pozorów cywilizacji, widocznych w Longyearbyen, o czym za chwilę, Arktyka pozostała Arktyką. Nie można o tym zapominać pod groźbą kalectwa lub śmierci. Bez żadnej przesady.

Longyearbyen to obecnie niemal normalne miasto turystyczne. Ma ponad 40 km asfaltowanych dróg, po których poruszają się liczne samochody, w tym autobusy i taksówki. O natężeniu ruchu turystycznego może świadczyć choćby liczba pasażerów naszego samolotu. Wszystkie miejsca, w sumie ok. 200., były zajęte. Razem z nami przyleciało zatem tyleż osób, w większości turystów. Czekali już na nich różni agenci zachwalający swoje usługi. Najliczniej zbrali się turyści przy agencie reklamującym zaokrętowanie na „Polar Star” oraz wycieczki po fiordach. Statek należy do Norwegów, ale pływa pod banderą Wysp Bahama. Oczywiście, ze względu na podatki. Tym niemniej śmiesznie wygląda bandera Wysp Bahama, powiewająca nad statkiem o nazwie „Polar Star”, płynącym w Arktyce. Oczywiście, Polacy są wszędzie, a więc i na tym statku. Oprócz 3. oficera, kobiety wykształconej w WSM w Gdyni, na „Polar Star” pracuje jeszcze trzech innych Polaków. Dowiedziałem się później, iż w ubiegłym roku odwiedziło Spitsbergen 65000 turystów. Dla nich są hotele drogie i tanie, sklepy z pamiątkami i nie tylko. Dla nich nawet nabrzeże morskie. „Polar Star” oraz inne statki turystyczne cumują przy nim bez ograniczeń. Nasz musiał stać na redzie, a my musieliśmy płynąć na brzeg pontonami, nie bacząc na dość wysoką falę, podnoszoną przez bardzo silny wiatr, która obryzała niejednego.

W Longyearbyen jest nawet swoisty Uniwersytet. Stworzyły go wspólnie Uniwersytety w Bergen, Oslo, Trondheim, i Trondheim. Prowadzi roczne oraz dwuletnie kursy na 4. kierunkach, a nawet doktoraty, ale stopnie naukowe nadaje jeden z 4. wymienionych uniwersytetów.

Po powrocie wszystkich uczestników warsztatów na statek wyruszyliśmy na południe do Belsundu. Z przyczyn, o których pisałem wyżej, szefowie warsztatów zdecydowali, iż najkorzystniej będzie znaleźć się jak najbliżej

Hornsundu. Będziemy płynęli w nocy i przed południem, aż dotrzemy w pobliże lodowca Fridtief, który szarżował przed paru laty.

Wieczorem tego pierwszego dnia na statku urządzono rodzaj wieczorku zapoznawczego z niewielką ilością alkoholu, przyniesionego przez dr. Głowackiego z suszarni. Okazało się wówczas, dlaczego to pomieszczenie jest zamknięte. Po prostu zamieniono je w magazynek wolnocelowy, zaplombowany przez celników. Byłem po dobrej ciepłej kolacji, podawanej na statku o 18. Wypiłem więc bez obawy dwie whisky. Zrobiło mi się na tyle przyjemnie, iż przegadałem z różnymi ludźmi do pierwszej w nocy. Przed północą przypomniał mi się jednak „podkurek”, którym wg Wańkowicza racyli się o tej porze starzy Sarmaci. Na statkach, a więc również na tym, panuje piękny zwyczaj pozostawiania wędlin, serów i resztek z obiadu do skonsumowania w nocy przez dyżurującą załogę oraz głodomorów w moim rodzaju. Okazało się, iż nie jestem osamotniony w chęci spożycia o tej porze małego co nieco. „Podkurek” nazbierało się zatem kilkanaścioro. Osoby te i później nie gardziły nocnymi rozmowami przy kanapkach i herbacie, spożywanych w dziennej scenarii.

03.07.2004.

Pogoda, ponura i deszczowa podczas przyłotu, poprawiła się wprawdzie podczas wczorajszego pobytu w Longyearbyen, zepsuła się jednak ponownie przed umownym wieczorem. Jest ponuro, bezsłonecznie i wietrznie. Niewiele mnie to obchodziło. Zasnąłem szybko i spałem dobrze, znużony podróżą i długim siedzeniem w nocy. Nie czułem kołysania podczas przejścia wzdłuż Vestspitsbergen. Również we wnętrzu Belsundu nie kołysało znanadto pomimo silnego wiatru i ogromnej rozległości tego fiordu, zamkniętego wysepką Axeløya, której szczegółowy profil litologiczny zrobiłem w 1978 r. i którego nigdy nie opublikowałem. Za wysepką, długą i niską, pozostawiającą dwie wąskie cieśniny na północy i południu, rozciąga się fiord Van Mijen. Przepłynęliśmy cieśniną południową, zamkniętą od południa przepięknie sfałdowanymi osadami permo-karbonu i triasu. Fotografowałem te fałdy w 1978 roku. Zdjęcia wyszły wprawdzie zbyt ciemne, ale czytelne. Przy dzisiejszej ponurej pogodzie czarne skały nie mogły zaprezentować swojej krasy. Fotografowałem je wprawdzie, ale bez wielkiej nadziei na sukces.

Stuszenie zmieniając plan warsztatów zależnie od pogody, kierownictwo postanowiło pokazać nam najpierw Fridtiovbreen (breen znaczy lodowiec) uchodzący do Van Mijenfiorden tuż za północno-wschodnią krawędzią wysepki Axeløya. Oczywiście, nie ma tutaj portu. Kapitan podpłynął do lądu, jak mógł najbliżej, tj. około 2,5 kabla, czyli mniej więcej na około pół kilometra. Jednakże szkiery, szczyzące zęby wzdłuż wybrzeża, wydłużały przejazd na

ląd prawie do kilometra. Silny wiatr podnosił krótką, stromą, boczną falę, pod którą musieliśmy płynąć. Bryzgi kilku fal chlusnęły do łodzi. Na szczęście moje spodnie i kurtka okazały się rzeczywiście nieprzemakalne. Dotarłem zatem do lądu sucho i natychmiast zabrałem się do fotografowania kwiatków. Były wprawdzie nędzne, ale były.

Po przewiezieniu wszystkich osób na ląd, w czym miał walny udział zziębnięty Maciej Budzyk, wyruszyliśmy w drogę i towarzystwo rozpiechło się jak stado wróbla. Rozpoczęli Francuzi, których pięcioro jedzie z nami. Po prostu poszli wprost przed siebie, nie oglądając się na nikogo. Po nich ruszyła grupka botaników na cypel lądu, będący rzekomo bogatym siedliskiem roślin tundrowych i kwiatów. Później okazało się, że wcale tak nie było. Ci przynajmniej zabrali ze sobą strzelbę. Przyłączyłem się do osób wyruszających w kierunku lodowca. Ta najliczniejsza grupa rozciągnęła się bardzo długim wężem. Teoretycznie składała się z podgrupy silniejszej i słabszej. Jak zwykle jednak praktyka skłóciła się z teorią. Jedni, zwykle najsilniejsi, pędzili. Inni się z różnych przyczyn wlekli. Takim niby porządkiem dotarliśmy do ruin domostw wielorybniczych. Tam zgromadził nas prof. Jacek Jania, człowiek w wyprawach polarnych doświadczony, który doskonale zdawał sobie sprawę z tego, iż stanowimy wyborne pożywienie i łatwy łup dla niedźwiedzia, jeśli tylko przyjdzie mu do głowy się tutaj pojawić, a tego nie można było przecież wykluczyć. Mimo zdecydowanej postawy prof. Jani, nie udało się utrzymać grupy w ryzach podczas dalszego marszu. Tym razem zapewne z przyczyn rzeczywiście obiektywnych. Przekraczanie kilku strumyków, dla jednych łatwe, dla innych okazało się bardzo uciążliwe. Należałem do tych ostatnich. Zatrzymała mnie wreszcie rwąca rzeczka, płynąca głębokim kanionem, do którego postanowiłem nie wchodzić. Moją decyzję przyjęła z prawdziwą wdzięcznością pani Harasimiukowa, dla której cały przemarsz okazał się bardzo męczący, a przekroczenie strumienia prawie niewykonalne. Namawiałem prof. Mariana Harasimiuka, by poszedł dalej z innymi, pozostawiając strzelbę mnie. Nie miał jednak najwidoczniej zaufania do moich zdolności strzeleckich, postanowił zatem zostać z nami i osobiście zapewnić ochronę małżonce. Niewykluczone, iż również dla niego moja decyzja stanowiła pretekst do rezygnacji z dalszej peregrynacji. Lodowiec znał z własnych badań, a łażenie po błocie wlewającym się do butów nie jest zbyt atrakcyjne.

Mimo rezygnacji z części programu, wróciłem na statek zmęczony. Marsz po błotnistej tundrze, wspinanie się na różne pagórki i przekraczanie strumieni nie są bynajmniej łatwymi zadaniami. Po takim marszu zarówno kolacja, obiektywnie znakomita, jak i „podkurek” smakowały wybornie.

Dalsze fragmenty dziennika prof. J. Fedorowskiego w kolejnych numerach „Ż.U.”





wielka orkiestra
świątecznej
pomocy

wielka orkiestra
świątecznej
pomocy

wielka orkiestra
świątecznej
pomocy

Graliśmy w „Orkiestrze”